SPORT

CENA 30 GROSZY

Numer 20 | **Katowice—Kraków—Lwów—Poznań, 17 czerwca 1930 roku** | **Rok I.**

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., G. O. Z. L. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B., K. O. Z. P.

Polska na czele tabeli

Przekonywujące zwycięstwo nad Austrją

Polska—Austrja 3:1 (2:0)

A więc prowadzimy znowu! I nie pozwolimy sobie tytułu mistrza odebrać! Zwyciężyliśmy z Austrją w identycznym stosunku, jak w Gratzu. Wykazaliśmy, że górujemy nad amatorami Europy środkowej.

Przeszło 10.000 okalało boisko Wisły i z zapartym tchem śledziło przebieg zawodów. Każdy atak Austrji posępnił oblicze widzów. Każde piękne pociągnięcie naszych powodowało wybuchy radości. A cóż dopiero mówić o entuzjaźmie, gdy Polska uzyskała bramki! Nie zawiodła się publiczność na swych reprezentantach. Wszyscy spełnili w całości swe zadanie, wszyscy walczyli z poświęceniem i ambicją, wszystkich dręczyła jedna myśl jedna gorąca chęć, w uszach wszystkich drżało jedno słowo: zwycięstwo!!!

Po zawodach Kraków — Łódź, o których piszemy oddzielnie, wpada na boisko drużyna austrjacka w białych koszulkach z herbem Austrji i w czarnych spodenkach. Muzyka gra hymn austrjacki, który publiczność uczciła powstaniem, tuż potem ukazują się nasi reprezentanci w amarantowych koszulkach z białym orłem na piersi i w białych spodenkach. Na dany przez sędziego sygnał zbierają się obie drużyny na środku boiska, w tym samym momencie przelatuje nisko na boiskiem eskadra samolotów, powitana oklaskami, a z jednego z nich spada na boisko piłka. Powitania, wzajemna wymiana bukietów. Przed p. Birlemem z Berlina stoją drużyny w następujących składach:

Polska: Fontowicz, Martyna, Ziemian, Szaller, Kotlarczyk I, Mysiak, Czulak, Pazurek, Reyman, Kossok, Balcer.

Austrja: Fiala (Rapid, Oberlaa), Gefing (Polizei), Schlosser (Metallum). Wagner, Kaburek (Cricketer), Zankl (Polizei), Binder (Crick.), Spechtl (Rasensportfreunde), Nowotny (Wiener Sportvereinigung), Talhammer (Polizei), Koch (Rapid, Oberlaa).

Zaczyna Polska pod słońce. Pierwsza minuta przynosi słaby atak Austrji. a Fontowicz łapie. Tuż potem przechodzi strzał Reymana obok bramki, poczem Ziemian likwiduje atak przeciwników. Nowy atak przerywa wolny za rękę, który Mysiak bije w aut. Reyman podaje Balcerowi, ten po pięknym przeboju strzela obok bramki. W 6 min. Balcer, wypuszczony przez Kossoka. wywraca się na piłce, strzał zaś Pazurka przechodzi obok bramki. Austrja rzadko tylko się rewanżuje; ostry strzał Reymana z dobrego podania Pazurka mija o włos cel. W 10 min. strzela podobnie Talhammer. Wtem niespodziewany przebój Reymana, po ładnem zagraniu Pazurka i bomba Reymana siedzi niepowstrzymanie w siatce. Polska prowadzi

1:0

Oklaskom niema końca. W 14 min. kombinacja Czulak — Reymann — Kossok, lecz ten traci piłkę. Wolny z przedpola karnego ratuje Mysiak. Martyna powoli rozgrywa się i imponuje swym potężnym wykopem. Ładny atak prawą stroną przerywa spalony Pazurka, poczem przebój Balcera idzie w aut. Kombinacja Reyman — Kossok, któremu back piłkę odbiera. Wzajemny atak Austrji przerywa spalony. W 24 min. śliczna kombinacja Pazurek — Reyman — Kossok, a ostry „szczur" tegoż podwyższa wynik.

2:0 dla Polski.

Polska dalej atakuje i zdobywa róg, którego jednak nie wykorzystuje, poczem strzał Czulaka odbija bramkarz nogą. Po powrocie Kotlarczyka, który na kilka minut z powodu kontuzji opuścił boisko, wzmagają się ataki nasze. W 33 min. strzela Pazurek po ładnym przeboju tuż obok bramki, Austrja odwzajemnia się, lecz atak jej przerywa spalony. W 36 min. dyktuje sędzia rzut karny, ten pozostaje niewykorzystany, piłka bowiem trafia w poprzeczkę. Gorący moment minął więc szczęśliwie. W 38 min. drugi róg przeciw Austrji, trzy minuty później Czulak przenosi do Balcera, ten główkuje, lecz bramkarz łapie. Jeszcze strzały Kossoka i Pazurka nad bramką, poczem groźna sytuacja pod bramką naszych, opuszczoną niepotrzebnie przez Fontowicza i pierwsza połowa, pod znakiem przewagi Polski będąca, skończona. —

Po przerwie gra się bez „towarzystwa" słońca. Początkowo Polska atakuje. Czulak przestrzeliwuje podanie Balcera, potem Reyman psuje podanie Pazurka. Strzał Kossoka nad bramką kończy serję ataków Polski. W 8 min. ma Fontowicz pole do popisu, likwidując ostry strzał Spechtla. Pazurek psuje dogodną sytuację, poczem zamieszanie pod bramka naszą mija bez szkody dla nas. Gra traci na tempie. W 14 min. uzyskujemy trzeci róg, zaś po cudownym przeboju Balcera, kiksuje Pazurek i znowu róg dla nas, po którym ostry strzał Kossoka z trudem broni Fiala. Przewaga Austrji wzrasta. Centrę Kocha wyłapuje Fontowicz, poczem Reyman pięknie przechodzi, lecz przenosi. Strzał Talhammera staje się łupem Fontowicza. Fiala zaś likwiduje przebój Czulaka. Kilkuminutowe ataki Polski, zmęczonej gorącym i poprzednim wysiłkiem, niezauważony przez sędziego foul na Pazurku na polu karnem i pozostaje ostatni kwadrans gry. W 32 min. Balcer centruje, Kossok przeskakuje piłkę. Reyman strzela w słupek (!), Pazurek poprawia, lecz bramkarz łapie. Pomoc Polski gra defenzywnie, co osłabia siłę naszego ataku. 38 minuta widzi Mysiaka przy piłce, ten oddaje ją Balcerowi, który prze niepowstrzymanie naprzód i uzyskuje trzecią bramkę.

3:0

10.000 widzów szaleje wprost z radości. Austrja dąży do uzyskania punktu honorowego. W 40 min. uzyskuje pierwszy róg przeciw Polsce, w 41 min. przebój Czulaka, którego piłkę strzela Pazurek w aut, w minutę później strzela Spechtl nie do obrony.

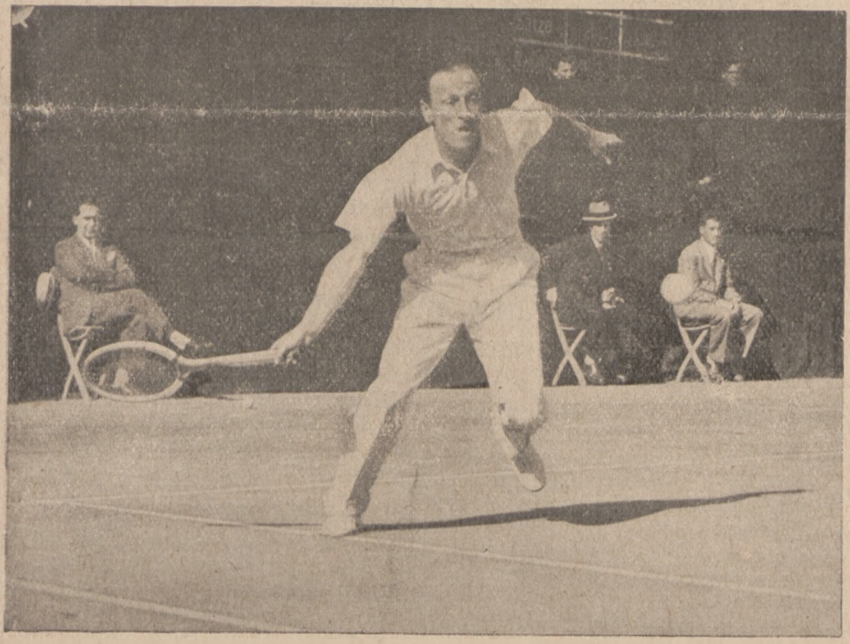
3:1

W 44 min. Czulak podaje Reymanowi, a piłkę, od niego otrzymaną, podaje Kossok, zewsząd naciskany, z dwóch kroków bramkarzowi, poczem róg przeciw Austrji, zaraz też i przeciw Polsce i sędzia odgwizduje zawody **na sekundę przedtem,** nim Austrja umieszcza poraz drugi piłkę w siatce Polski. —

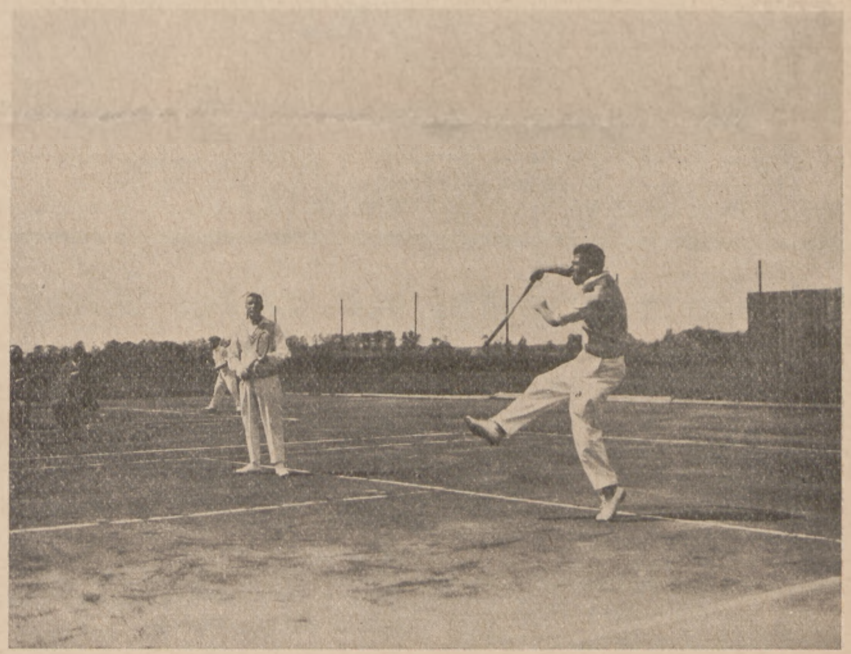
Gra do pauzy stała na bardzo wysokim poziomie. Z zawodników polskich na specjalne wyróżnienie zasługują: trójka obronna, Kotlarczyk i Mysiak w pomocy, w ataku najlepszy i najpracowitszy Czulak, któremu Reyman niewiele ustępował. Szaller słaby, po przerwie prawie nie istniał, Balcer rozegrał się po pauzie, obydwaj łącznicy odczuwali w silnym stopniu upał. — U przeciwników najlepsze trio defenzywne i Kaburek w pomocy, środkowa trójka ataku w polu doskonała, brak jej jednak było strzałów. Bardzo dobrym był Binder na pr. skrzydle.

Sędzia p. Birlem z Berlina imponował spokojem, gwizdał mało, lecz trafnie i może być wzorem dla naszych arbitrów.

Reszta szczegółów i omówienie w najbliższym numerze.



Z rozgrywek o Davis - Cup.
Włochy — Austrja 3:2 Czołowy gracz włoski Morpurgo.



Świetny double śląski Steiner, Wittmann K. K. T.

Kraków — Łódź 5:1 (1:1)

Kraków, który dał do reprezentacji Polski 7 graczy, a drugi garnitur wysłał do Lwowa, wystawił przeciw swój III-i garnitur i zwyciężył zasłużenie. Zawody te stanowiły przedmatch zawodów Polska — Austrja.

Omówienie w następnym numerze.

Makkabi — Olsza 2:1 (0:1).

Garbarnia Ib. — Korona 5:0 (0:0.

Petkiewicz i Kusociński atakują rekordy świat.

Warszawa, 14. do 15. VI.

(telef. od własnego korespon.)

Wielkie, międzynarodowe zawody l.-atletyczne, zorganizowane z racji jubileuszu 10-cio lecia Polskiego Zw. Lekko-atletycznego w Warszawie stanowiły wielką atrakcję z racji udziału pierwszorzędnych „asów" zagranicznych. Największą atrakcję zawodów, magnesem, ściągającym gros uwagi widzów — były biegi na 1500 m i 5000 m. Petkiewicz i Kusosiński mieli się spotkać z doskonałym finnem no i Koscyakiem. Wyniki tych konkurencyj potwierdziły ostatecznie niższość Koscyaka od Kusocińskiego oraz klasę naszych „asów", których możemy na zasadzie dwóch nowych rekordów polskich zaliczyć do extraklasy asów światowych.

Wyniki szczegółowe zawodów, które ściągnęły na boisko AZS 3000 publiczności przedstawiają się następująco:

100 m: Solt (Węgry), Engl (Czech.), Czysz (Makabi Ur.).

400 m: Piechocki (AZS Poznań) 50,8 sek; 2) Żuber.

1500 m: 1) Petkiewicz (Warsz.) 3 min. 57.4 sek, rekord Polski; 2) Kusosiński 3,58"3, również lepiej od rekordu; 3) Jokivirta (Finlandja).

Kula: 1) Heljasz (Warta) 13,90 m; 2) Kiwi (Toul) 13,07; 3) Katuba (AZS) 11,68 m.

Skok w zwyż: 1. Stanislay (Czechosł.) 1,80 m; 2) Meyro (Polonja) 1,75 m.

Oszczep: 1) Szydłowski (AZS) 53,62 m; 2) Kądzielawa (Wisła) 50,64 m.

5000 m: 1) Kusociński (Warszaw.) 14 min. 59"4' sek., rekord polski; 2) Jokivirta (Finl.) 15'17"2; 3) Koscyak (Czech.) 15'51"8.

Finn prowadził przez 4000 m — poczem Kusosiński wysuwa się na czoło i wygrywa różnicą 100 m. Petkiewicz nie startował.

200 m: 1) Engl (Czech.) 22"5; 2) Solt (Węgry) 22"6; 3) Piechocki (AZS-Poznań) 22"8.

110 m przez płotki: 1) Nowosielski (Crac.' 15"7; 2) Zajusz (Stadjon) 16"; 3) Trojanowski (AZS Warszawa).

Trojanowski jeszcze nie w formie.

800 m: 1) Łosicki (Sokół Bydgoszcz) 1'59"4; 2) Rzepuś (Stadjon) 1'59"8.

Dysk: 1) Kioi (Finl.) 42,19 m; 2) Kozłowski (Białystok) 39,99!!; 3) Cejzik (Polonja).

Skok w dal: 1) Nowosielski (Crac.) 6.85 m; 2) Sobieraj (AZS) 6,68 m.

Tyczka: 1. Adamczak (AZS' 3.68, rekord polski; 2) Majtkowski (Sokół Bydgoszcz) 3,60 m.

Sztafeta 100, 200, 300, 400 m — AZS Warszawa 2'68".

PANIE:

Dysk: 1) Kobielska (Polonja) 34,91 m; 2) Schabińska II (Legja) 31,31 m.

Bieg 50 m: 1) Hulanicka (Grażyna) 7 sek., rek. polski; 2' Schabińska I (Legja).

Skok w zwyż: 1) Janowska (Sokół-Pabjan.) 1,35 m; 2) Schabińska (Legja) 1,35 m.

Bieg 200 m: 1) Orłowska (Stadjon) 27"6 sek.; 2) Schabińska (Legja); 3) Gędziorowska (Cracovia).

Skok w dal: 1) Sikorzanka 4,95 m; 2) Freiwaldówna (Mak.) 4,92 m.

Oszczep: 1) Kobielska (Pol.) 32 m.; 2) Hulanicka (Graż.) 29,25 m.

Sztafeta 4 × 75: 1) AZS Warszawa 40"4 sek.

Zagranicą

Lipsk
IFC Norymbergja — Hertha BSC Berlin 3:6 (3:3)

Duisburg
Holstein Kilonja — Dresdener SC 2:0 (0:0)

Sztokholm
Szwecja — Szwajcarja 1:0 (0:0)

Praga
Czechosłowacja — Hiszpanja 2:0 (2:0)

Monachjum
HSV — Weimar 1:4

Wiedeń
Sportclub — Galata Serail 6:1
Hakoah — Galata Serail 1:0
Rapid — Slovan 3:3

Budapeszt
FTC — Bastya 0:2

Amatorski prowadzi w tabeli śląskiej

A. K. S.—Ruch wyszedł obronną ręką w spotkaniu z W. A. C.

WAC Wiedeń — AKS-Ruch 5:3 (5:1)

Wiedeńczycy, którzy w sobotę po pięknej grze odnieśli sensacyjne zwycięstwo nad reprezentacją Śląska Opolskiego, bijąc ją w dwucyfrowym stosunku 15:1 (5:1). Wczoraj nie zademonstrowali takiej gry, jakiej się po nich naogół spodziewano.

Do przerwy byli oni panami sytuacji, załamali się jednak po pauzie, nie wytrzymując ostrego tempa, nadanego przez kombinowaną drużynę. To też w tym okresie uratował ich reprezentacyjny bramkarz Hiden, który bronił fenomenalnie.

Drużyna kombinowana Ruchu i Amatorskiego KS grała we wszystkich linjach bez zarzutu, nie wykazując żadnego specjalnego słabego punktu.

Bramki zdobyli dla WAC-u Hitl 3, Keinz i Müller po jednej, dla kombinowanej drużyny wszystkie bramki padły ze strzałów Glajcara.

Sędziował p. Rosenfeld. Publiczności około 3000 osób.

I. F. C. — K. S. 06 Katowice 1:3 (1:2)

Katowice, 15. VI. Typowa walka o punkty. Była ona niezwykle zacięta, gdyż obie drużyny walczyły wprost o każdą piłkę, przyczem więcej ambicji i ofiarności wnieśli do gry Załężanie i dzięki tym właśnie walorom odnieśli piękne zwycięstwo.

Gra była naogół równorzędna, I. F. C. miał jednak słabe okresy w obu częściach meczu, co umiejętnie wykorzystała drużyna KS 06, grająca bardzo skutecznie w polu i pod bramką przeciwnika.

Jedyną bramkę dla I. F. C. zdobył Goerlitz z rzutu karnego. Strzelcami w drużynie 06 byli Wrószcz, Jakutek i Ząbek.

Sędziował p. Kołodziej z Bielska.

Naprzód — BBSV Bielsko 7:1 (4:1)

Lipiny, 15. VI. Naprzód miał wczoraj jeden ze swych dobrych dni, to też drużynę BBSV nie dopuścił do głosu, mając przez całą grę zdecydowaną przewagę. Gospodarze grali kilkanaście minut bez bramkarza, który wskutek kontuzji opuścił boisko.

Bramki dla Naprzodu zdobyli Kumor (4), Zug (2) i Stefan (1). Sędziował p. Kandzia.

Pogoń — Kolejowe P. W. 2:1 (0:0)

Katowice, 15. VI. Pogoń przerwała wreszcie pasmo swych niepowodzeń, wczorajszem zwycięstwem, odniesionem nad w „dziesiątkę“ grającą drużyną Kolejowego P. W.

Na zwycięstwo Pogoń sobie jednak nie zasłużyła, a jest ono raczej wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności. Przebieg gry wykazał bowiem stałą przewagę Kolejowego P. W., w którego drużynie nie dopisała linja napadu, zaprzepaszczając szereg najdogodniejszych pozycyj podbramkowych. Gra stała na niskim poziomie, a obydwie drużyny grały ostro i chaotycznie, szczególnie Pogoń. Drużyna Pogoni znajduje się chwilowo w rozpaczliwej wprost formie, to też, o ile jej kierownicy nie pomyślą o przeprowadzeniu reorganizacji w jej łonie, a przedewszystkiem, o ile nie powezmą właściwych kroków w kierunku poprawienia jej formy i poziomu gry, czeka ją niechybny spadek do niższej klasy.

Jeżeli przejdziemy do krótkiego omówienia samego przebiegu gry, to podkreślić należy jedynie pierwsze dwadzieścia minut, w których gra była naogół ciekawa. Krótko potem zaszedł niemiły incydent. Mianowicie prawy obrońca Kolejowego P. W. kopnął niebezpiecznie — w skoku znajdującego się skrajnego pomocnika Pogoni Gawliczka, którego w stanie nieprzytomnym zniesiono z boiska. Sędzia wykluczył z miejsca Walę z gry. Od tej chwili obie drużyny grały w dziesiątkę, a dopiero krótko przed przerwą powrócił pokaleczony Gawliczek. Dalsze minuty upłynęły przy grze bezapelacyjnej i chaotyczniej. Dopiero pewne ożywienie przyniósł ostatni kwadrans, w którym Pogoń z pięknej główki Goerlitza i silnego przyziemnego strzału Reucza zdobyła dwie bramki. Druga bramka przypieczętowała klęskę Kolejowego P. W. Honorową bramkę uzyskali Kolejarze tuż przed końcem gry w zamieszaniu podbramkowem przez Rzychonia.

Sędziował jak zwykle sprawnie p. Szott.

rez. — rez. 4:1, I młodz. — I. mł. 0:1

Znacznie lepiej niż pierwsza drużyna Pogoni spisuje się jej rezerwa, która dotychczas nie przegrała żadnego meczu i prowadzi w tabeli rozgrywek rezerw klasy „A“‘ I grupy bez straconego punktu.

KS Dąb—Śląsk Świętochłowice 2:1 (2:0)

Dąb. 15. VI. Zagrożona spadkiem do niższej grupy, drużyna KS Dąb powoli wraca do formy, dowiódł to wczorajszy mecz, który wykazał lekką przewagę zwycięzców.

W pierwszej części gry panowali na boisku niepodzielnie gospodarze, uzyskując ze strzałów Grzebelusa i Rigola 2 bramki. Ze zmianą pól zmienił się i obraz gry, która była w tej fazie wyrównana. Jedyną bramkę dla Śląska w tym okresie zdobył Spruski.

Sędziował p. Kuszek z Siemianowic dobrze.

rez. — rez. 2:2. I młodz. — I młodz. 3:1

Tabela I grupy klasy „A“.

	gier	bram.	pkt.
1) Amatorski KS	8	34:14	13
2) Naprzód	8	29:11	13
3) KS 06	8	27:16	13
4) I. F. C.	7	16:8	9
5) Śląsk	8	12:12	8
6) 07 Siemianowice	7	14:17	7
7) Kolejowe PW	8	17:16	7
8) KS Dąb	7	11:22	5
9) Pogoń	7	8:19	4
10) BBSV Bielsko	8	18:24	4
11) Hakoah Bielsko	7	7:31	1

Wyniki innych meczów!

Szopienice
KS Roździeń — Kościuszko 2:2 (0:1)
Ruda
Slavia — IFC Zabrze 2:2 (0:0)
Nowa Wieś
Wawel — Haller Świętochłowice 6:0 (3:0)
Mała Dąbrówka
KS 22 — Policyjny KS 1:0 (1:0)
Łagiewniki
Silesia — Powstaniec Klimzowiec 3:0
Wyzwolenie — KS Bytków 2:2
Katowice
Żydowski KS—KS 23 Murcki 2:1 (0:0)
KS 20 Bogucice — Preussen Zaborze 3:1 (0:0)
Słowian — Diana 8:3 (3:1)
Siemianowice
Iskra — KS 07 4:3 (2:2)
Śląsk — C. S .S. Czeladź 5:2 (2:1)
Poniatowski — Zjednoczeni P. Sp.
Godula
1:1 (0:0)
Brzezinka
Powstaniec — KS Słupna 4:1 (1:0)

Serce rośnie

Woj. święto W. F. i P. W. — 1000 zawodników na starcie

W sobotę i niedzielę miało miejsce Wojewódzkie Święto WF i PW. Zawody rozegrano na Stadjonie w Królewskiej Hucie, strzelanie — na strzelnicy w Katowicach.

W sobotę, już od rana Stadjon zapełnił się kompletnie. Dawno już Stadjon nie oglądał tak swoistych zawodów i swoistej publiczności.

Przyszli więc na zawody najbliżsi startujących.

Rodzice, siostry, bracia i koledzy. Dlatego też można było stwierdzić niesłychanie intensywny kontakt publiczności z zawodnikami. A było ich mnóstwo. Około 1000 młodzieży zjechało na to Święto tężyzny, i mocy z całego Śląska. Trzeba było uruchomić aż trzy boiska i pływalnię, żeby w ciągu dwóch dni przeprowadzić takie mnóstwo konkurencyj, eliminacyj i półfinałów.

Cały aparat funkcjonował bez zarzutu i zawody zostały ukończone zgodnie z rozkładem.

Zawody zostały zakończone efektownemi pokazami harcerzy, pokazem drużyn ratowniczych Czerwonego Krzyża, nalotem lotniczym oraz pokazem obrony przeciwgazowej.



Po ukończeniu zawodów — nagrody wręczył zwycięzcom osobiście p. Wojewoda Śląski, dr. M. Grażyński.

Dodać należy, iż na zawodach w oba dni było 3000 — 4000 osób. — Jeżeli nie mieliśmy na zawodach tych, jakichś nadzwyczajnych wyników, nie padły żadne rekordy, to przyznać trzeba, że młodzież wykazała w tej walce sport. tyle zacięcia, ambicji, chęci do walki i sportowego traktowania zawodów, że śmiało można by ich postawić na równi z najbardziej rutynowanemi zawodnikami. Ale nawet, gdyby wyniki zawodów były świetne, to nie stanowiłyby źródło zadowolenia i radości dla nas. Najbardziej radosnym do stwierdzenia, najmilszą niezawodnie świadomością wszystkich tych, którzy byli na zawodach święta, było to, że widziało się młodzież zdrową, silną, pełną energji i radości do życia, młodzież — stawiającą pierwsze kroki w poznaniu zaszczytnych obowiązków obrońców ojczyzny. A byli to przecież najlepsi. — za nimi stoi jeszcze tłum, masa. Dlatego też — możemy powiedzieć: rośnie serce — i podziękować organizatorom za doskonałą myśl i dobrą formę, w jakiej była podana.

Otwarcie domu klubowego sekcji tenisowej Pogoń

W niedzielę odbyło się przy bardzo licznie zebranej publiczności otwarcie i poświecenie domu klubowego Sekcji Tenisowej KS Pogoń w Katowicach. — Wspaniały ten dom — jakim żaden klub w Polsce poszczycić się nie może — stanął za uzbierane fundusze w drodze składek członków, oraz z hojności firm, które wiele potrzebnego do budowy materjału — darowały na ten cel. Podnieść również należy niestrudzoną pracę p. Dr. Brzezowskiego, prez. klubu, Dyr. Kajetowicza, Inż. Zachaczewskiego i innych.

Uroczystość zagaił p. Dyr. Brzezowski, streszczając w krótkich słowach rozwój sekcji — od czasu, gdy jej członkowie w budce bileterskiej przebierali się pojedyńczo — aż do chwili obecnej.

Następnie ks. wikary Herman dokonał aktu poświęcenia — życząc sekcji pomyślnego wyniku pracy.

W międzyczasie odbył się turniej o drużynowe mistrzostwo Polski, zakończony zupełną porażką Pogoni, której zapewne gościnność (?) pozwoliła na odebranie sobie aż 6-ciu punktów.

Wyniki przedstawiają się rewelacyjnie.

Dr. Foerster przegrywa w 3 setach do świetnie dysponowanego Wittmana i choć w drugim secie grał więcej ofiarnie i mógł szalę zwycięstwa przechylić na swoją stronę — to wynik pozostaje wynikiem.

Wittmann, którego ostatnie wyniki w Morawskiej Ostrawie , jak II miejsce w singlu i kilka trzecich nagród są rezultatem wytrwałej pracy nad sobą, może graczom Pogoni służyć jako przykład.

Andrzejewski b. słaby — nie umiał dać sobie rady z b. dobrym taktycznie Stejnerem i przegrał w dwóch setach — grając cały czas defenzywnie lekkiemi a krótkiemi piłkami i nadrabiając sztuczkami.

Pająkówna grała w pierwszym secie nieco . . . bez głowy. W drugim zdobywa kilka gemów, nie bez pomocy sędziów linjowych.

Wyniki przedstawiają się następująco:
(Na pierwszem miejscu Pogoń):
Dr. Förster — Wittmann 6:4, 5:7, 3:6
Andrzejewski — Stejner 1:6, 4:6
Pająkówna — Volkmer 1:6, 4:6
Dr. Förster, Andrzejewski — Wittman, Stejner 3:6, 1:6.

Rewanż świetnie grających Wittmana i Stejnera jest pełny, wygrywają w tym samym stosunku, w jakim ostatnio przegrali.

Po przerwie obiadowej gracze Pogoni trochę w lepszej formie.

Andrzejewski wprawdzie przegrywa do Wittmana w 5:7, 6:3, 3:6 — lecz grał dobrze i tylko nerwy zawiodły go w trzecim secie.

Dr. Förster zwycięża po bardzo ciężkiej walce Stejnera 6:3 7:5, zdobywając jedyny punkt dla Pogoni.

Ostatnia partja: Andrzejewski, Pająkówna — Wittmann, Volkmer 3:6, 3:6

była typową grą dla publiczności. Obaj panowie popisywali się świetną grą przy siatce. Pająkówna taktycznie słaba, miała jednak kilka b. ładnych zagrań.

Organizacja b. dobra, choć zawody rozpoczęły się z 1½ godz. opóźnieniem, a place po 2 tygodniowej posusze gwałtownie dopominają się deszczu.

Zarzucić możnaby graczom Pogoni, że zbyt zenerwowali się na korcie „Persona educata non bestemmia!“ Ale, co dom to dom, brawo!

Lwów zawodzi na całej Linji

Czerniowce, 14 6. Tel. własny.

Czerniowce — Lwów 3:0 (2:0)

Niezasłużona klęska Lwowa, który zaprezentował się bardzo dobrze. Rumuni mogą zawdzięczać wynik Sechiemu, który uznał wszystkie bramki Rumunji. Najlepszy na boisku Albański.

Reprezentacja Bukowiny — Lwów 3:2 (2:1)

Bramki dla Bukowiny uzyskała środkowa trójka napadu; dla Lwowa Wronka i Kobzar. Ze Lwowa najlepszy Szabakiewicz, Kobzar i Albański. 6 tysięcy widzów.

Kraków — Lwów 2:2 (0:0)

31. międzymiastowe spotkanie reprezentacyj Lwowa — Krakowa zakończyło się w niezwykle zaciętej walce wynikiem nierozstrzygniętym. Przed sędzią dr. Niedzwiedzkim, w obecności 4 tys. widzów, stanęły drużyny w następujących składach:

Kraków: Farkas (Sparta), Pychowski (Wisła), Nowak (Wawel), Bajorek (Wisła), Malej (Wawel), Ptak (Crac.), Ruła (Wawel), Kisieliński (Wisła), Smoczek (Garb.), Węglawski (Wawel), Ściborowski (Wawel').

Lwów: Krasicki (Czarni), Sobociński (Pogoń), Olejniczak (Czarni), Fichtel (Pogoń), Hanke (Pogoń), Witkowski (Czarni), Piłat (Czarni), Maurer (Pogoń), Makuch (Czarni), Reyman (Czarni), Kawka (Czarni), Drzymała (Czarni).

Grę rozpoczyna Lwów, uzyskując już w pierwszej minucie niewykorzystany korner. W minutę potem atak Krakowian, zakończony kombinacją Kisieliński — Węglowski — i główką tego ostatniego, obroniono przez Krasickiego, w 7 min. przebija się Reymann i strzela ostro. Piłkę odbija Farkas, a nadbiegający Makuch strzela mu w ręce. Zmienne ataki kończą się ostremi strzałami, obronionemi przez Krasickiego i Farkasa w 15 min. Śliczny przebój Drzymały kończy się strzałem nad poprzeczką. Kraków zaczyna coraz więcej przeważać, a Witkowski wprawdzie w tym dniu niedysponowany, nie może sobie dać rady z dobrze grającą trójką środkową napadu gości. W 20 min. schodzi niedysponowany Krasicki, a miejsce jego zajmuje Sobociński. W min. 22 przebija się Kisieliński, lecz w ostatn. chwili Hanke szczęśliwie interwenjuje. W 23 min. daleki strzał Rejmanna broni w podskoku Farkas. Kraków coraz więcej naciska, dając możność popisania się dobrze dysponowanemu Sobocińskiemu w 24 min. Groźny wypad Lwowa kończy się ostrym strzałem Maurera tuż nad poprzeczką, w minutę potem Sobociński broni wprost z nieprawdopodobnej pozycji silny strzał Kisielińskiego. W 40 minucie wolny, bity przez Witkowskiego, broni Nowak. Kombinacją Drzymała — Kawka zakończono strzałem tego ostatniego w aut i... połowa.

Po przerwie tempo gry znacznie słabnie. Witkowski zupełnie wyczerpany, jakby nie istniał na boisku. W 52 strzał Ściborowskiego broni Sobociński, w 60 kombinują Makuch — Reyman — Kawka, kończy się strzałem tego ostatniego w aut. W 64 min. niebezpieczny atak gości zatrzymuje Fichtel w nielegalny sposób a rzut wolny podyktowany przez sędziego zamienia Kisieliński w pierwszą bramkę dla swych barw: W minutę potem, tym razem Piłat zatrzymuje atak gości ręką na polu karnym, a karnego pewnie zamienia Ptak w drugą bramkę dla Krakowa. W 15 minut przed końcem Kraków zupełnie wyczerpany upada na siłach, z kolei Lwów zaczyna przeważać w 75 min. Kawka podaje nieobstawionemu Rezmanowi, a ten dalekim strzałem z 20 metrów uzyskuje 1 punkt dla Lwowa.

78 Mauer z 2 kroków strzela w aut. 82 niebezpieczny przebój Mauera broni wybiegiem Farkas, schodzi jednak w chwilę potem z boiska, ustępując miejsce Kotzowi. 92 minucie rzut wolny Hankego dobija Maurer uzyskując 2-gą bramkę dla Lwowa, tymsamym ustalając wynik dnia.

Przechodząc do oceny poszczególnych graczy, wyróżnić trzeba przedewszystkim w drużynie Lwowa Olejniczaka, który pracował za dwóch, wspierając wydatnie pomoc. Sobociński w bramce b. dobry. Obronił Sady, szereg ciężkich strzałów, nie pozbył się jednak swej starej wady t. j. niepotrzebnych wybiegów z bramki. W pomocy Lwowa b. słaby Witkowski — boczni zadowolili tylko w połowie — grali bowiem zbyt defenzywnie, Piłat w dodatku spowodował karnego, który pozbawił Lwowa zwycięstwa. W ataku bardzo słabi obaj łącznicy Kawka i Makuch, skrzydłowi zadowolili. Reyman dobry technicznie, za dużo jednak driblował. Kraków miał swych lepszych graczy w Pychowskim, Ptaku, Maleju i Ściborowskim.

Walny Zjazd Narciarzy.

14-go b. m. odbył się w Wiśle Walny Zjazd Polskiego Związku Narciarskiego, na którym dokonano wyboru zarządu w dotychczasowym składzie i uchwalono tegoroczne mistrzostwa Polski urządzić w Wiśle na Śląsku. — Bliższe szczegóły podamy w następnym następnym numerze.

Od Redakcji:

Klub Sportowy „Hellas“ zechce zgłosić się po odbiór listu z Poznania, który wpłynął do naszej Redakcji.

Na ringu

K. S. 06 Mysłowice — K. S. Roździeń-Szopienice 16:4.

Ruchliwy K. S. Roździeń—Szopienice urządził pow. zawody bokserskie zapraszając silną drużynę bokserską K.S. 06 Mysłowice i przygrywając zasłużenie w stosunku 16:4. Wyniki techniczne są następujące:

Waga papierowa: Toika (06) — Kuzy, walka nierozstrzygnięta. Mazur (06) bije na punkty Bobiela.

Waga musza: Strey (06) — Lempka II walka nierozstrzygnięta.
Waga kogucia: Kajdas (06) zwycięża przez k. o. Buga. Pietrygas (06) zmusza do poddania się Lempkę I.

Waga piórkowa: Heskel (06) nokautuje już w pierwszem starciu Krawczyka. Waga lekka: Skolik (06) zwycięża na punkty Kucego. Pawłowski (06) nokautuje Spreka.

Waga półśrednia: Rusecki (R. Sz.) bije na punkty Lesika (06). Szczotka (06) nokautuje w drugim starciu Jaromina. Sędziował na ringu p. Urbańczyk.

Częstochowa, 15 VI.

BKS Katowice — Żyd. Tow. Gimn. Sportowe Częstochowa 10:6.

W niedzielę ubiegłą urządziło Żyd. TGS. w Częstochowie z okazji 15-to lecia zawody bokserskie, które dały następujące wyniki:

Waga papierowa:
Wajsberg ZTGS bije na punkty Tasarka BKS.
Pszerowski przez ko w 2 run. Abrahamera BKS.
Moczko II BKS k. o. w 1 run., Fajersztajna.

Waga musza:
Adamczyk BKS na punkty Kaufmanna.

Waga kogucia:
Matuszczyk BKS na pkt. Seceńskiego.

Waga piórkowa:
Jutkiewicz ZTGS na pkt. Tkocza BKS.

Waga lekka:
Wochnik BKS techniczny k. o. nad Binderem.

Waga mieszana:
Wieczorek BKS przez poddanie się w 1 rundzie nad Nastulą.

Sędzia na ringu Pan Sadłowski b. dobry. — Publicznoścci 1000 osób.

Kurs Ratownictwa.

Komisja do spraw ratownictwa Polskiego Związku Pływackiego urządza w trosce o rozpowszechnienie umiejętności udzielenia skutecznej pomocy tonącym, w okresie od **16 do 21 czerwca 1930 r. codziennie od godz. 15—17-tej** na pływalni Stadjonu król.-huckiego pod kierownictwem wybitnych sił fachowych **jednotygodniowy bezpłatny kurs ratownictwa,** dostępny tak dla stowarzyszonych jak niestowarzyszonych pływaków i pływaczek. Kurs ten obejmuje wszystkie szczegóły, potrzebne do umiejętnego i bezpiecznego ratowania, m. in. zastosowanie chwytów ratowniczych, obronnych i uwalniających, sposoby przywrócenia topielca do życia za pomocą różnych metod sztucznego oddechu i t. d. Po zakończeniu kursu odbędą się egzaminy na dyplom i odznakę ratownictwa.

Od uczestników i uczestniczek kursu wymagana jest jedynie umiejętność pływania na przestrzeni 300—400 m i nurkowania, oraz punktualne i regularne uczęszczanie na kurs.

Zgłoszenia do dnia 16 bm. przyjmuje pisemnie instruktor ratownictwa p. Jerzy Pardygoł, Świętochłowice, ul. Falwy 1, lub ustnie kąpielowy p. Pilarski na pływalni Stadjonu.

Liczba uczestników kursu ściśle ograniczona.

Komisja do spraw ratownictwa Polskiego Związku Pływackiego.

Mazurek, sekretarz. Berlik, przewodniczący.

Zgon majora Segrava

Major Segrave, zdobywca rekordu automobilowego świata 372 km na godzinę, o pobicie którego kusiło się napróżno wielu jego współzawodników jak Campbell i Kaye Don, — nie żyje.

Postanowiwszy pobić rekord szybkości w jeździe łodzią motorową, który ustanowił Sarwood na 96.25 mil. na godz. skonstruował specjalną łódź „Mis England II“ i po przeprowadzonych próbach istotnie pobił stary rekord ustanawiając nowy na 98,7 mil na godzinę. — Niestety podczas 3-ciego okrążenia łódź wywróciła się, a ciężko kontuzjowany Major Segrave zmarł w godzinę po wypadku. Świat sportowy stracił więc człowieka o żelaznych nerwach, i niespożytej ambicji sportowej, a Anglja „ojca sportu motorowego“.

Warszawskie konkursy hippiczne

Puhar Narodów po raz drugi w rękach Włochów — F. Czajkowska bez konkurencji wśród jeźdźców cywilnych — Zakończenie

W piątym dniu konkursów odbyły się aż trzy konkursy — z tego 2 w konkurencji krajowej.

W konkursie ujeżdżenia konia wierzchowego (w konk. kraj.) I. nagrodę zdobywa rtm. **Lewicki** na kl. „Mira“. II. podinsp. Szopa na k. „Frant“. III. por. Sobolewski na kl. „Lola“. **Por. Najnert z 3-go p. ul. na „Ładzie“ zajął VIII-e miejsce.**

Do **konkursu o „Puhar Kawalerji włoskiej** stanęło 12 koni (po 4 z każdej narodowości), chociaż konkurs jest nie drużynowy, lecz indywidualny. 15 przeszkód do 1.40 m — 2 nawroty.

I-szą nagrodę zdobył **płk. Cacciandra** (Włochy) na k. „Brik“.

Z Polaków stawali: por. Biliński („Florek“), który najlepiej przeszedł parcours, por. Ruciński („Roksana“), rtm. Trenkawid („Doneuse“), **por. Najnert („Ład“).**

W zeszłym roku w Rzymie nagrodę tę zdobył por. Starnawski na k. „Redgleadt“.

W 6 dniu konkursów rozegrano międzynarodowy konkurs „Armji Polskiej“ im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (16 przeszkód do 1,40 m wys., do 5 m szer.) Każdy jeździec w tym konkursie brał udział na 2 koniach. Wygrywał jeździec, który w sumie osiągnął najmniejszą ilość punktów karnych. Ostateczna klasyfikacja zawodników dała następujący wynik: 1) **por. du Breuil (Francja)** na koniach Don Giovani i Popol — 12¾ pkt karnych; 2) kpt. de Balanda (Francja) na koniach Bolivard i Papillon XIV; 3) rtm. Królikiewicz na koniach Milord i Dream; 4) por. Szosland na koniach Alli i Olaf; 5) por. Clavé (Francja) na koniach Robespierre i Le Trouverre; 6) kpt. Filipponi (Włochy); 7) por. Rojcewicz; 8) por. Korytkowski; 9) **por. Najnert** (3-ci p. ul.). Wstęgę otrzymał por. Łuszczewski.

W przedostatnim dniu konkursów rozegrany został kulminacyjny punkt programu — **konkurs o Puhar Narodów** nagrodę przechodnią Pana Prezydenta Rzplitej P.

Do walki stanęły 3 zespoły jeździeckie, z każdej narodowości, każdy po 4 konie. —

Konkurs wzbudził olbrzymie zainteresowanie i na długo przed oznaczoną godziną ogromny stadjon formalnie zalany był morzem głów ludzkich. O godz. 16-tej przyjechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej i zajął miejsce w loży, skąd z zainteresowaniem śledził przebieg konkursów. Pozatem miejsca w loży Pana Prezydenta zajęli: włoski minister Spr. Zagr. p. Grandi, minister Zaleski, generał Konarzewski, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorami francuskim, amerykańskim i włoskim na czele.

Walka o puhar stoczyła się właściwie pomiędzy Włochami a Polską. Francuzi bowiem typowani na zwycięzców, spadli na ostatnie miejsce, wskutek szeregu nieszczęśliwych wypadków, jak okulenie konia rana odniesiona przez jednego z jeźdźców itd. Ostateczna klasyfikacja zawodów przedstawia się następująco: 1) **ekipa włoska w składzie kpt. Filipponi, na k. „Nasello“, kpt. Formigli na k. „Montebello“, kpt. Lombardo na k. „Buffalina“ i ppułk. Cacciandra na koniu „Brik“** — 60²/₄ punktów karnych. Drugie miejsce zajął zespół polski w składzie: rtm. Królikiewicz na k. „Milord“, por. Starnawski na koniu „Dream“, por. Dąbski-Nerlich na koniu „Mistrz“ i por. Zgorzelski na k. „Nines“ — 131²/₄ punktów. Francuzi wskutek wymienionych wypadków zajęli ostatnie miejsce i tym wypadkom jedynie zawdzięczamy nasze drugie miejsce.

Zespół polski przedstawiał się b. słabo. Skład ekipy francuskiej: por. Clavé, por. du Breuil, kpt. de Vienne i kpt. de Balanda.

Nagrodę pana Prezydenta Rzeczypospolitej za najlepszy wynik indywidualny zdobył kap. Lombardo (Włochy) na k. „Buffalina“.

Zaznaczyć trzeba, że w roku 1927 i 1928 puhar Nanorów był w posiadaniu Polski, w roku ubiegłym zawędrował do Włoch a w roku bieżącym znalazł się ponownie w posiadaniu Włoch.

W tym samym dniu w ramach Międzyn. Konkursów Hippicznych rozegrany został konkurs im. św. Jerzego dla pań i jeźdźców cywilnych. Ostateczna klasyfikacja po rozgrywkach przedstawia się następująco: **1-sza Wanda Czajkowska na k. „Alze“**, 2-ga p. Zofja Chodkiewiczówna na k. „Niepoń“, 3-cia p. Wanda Harlandowa na k. „Banzaj“, 4-ta p. Zofja Kucińska na k. „Łan“, 5-ta Sikorska na k. „Łaskawy Pan“.

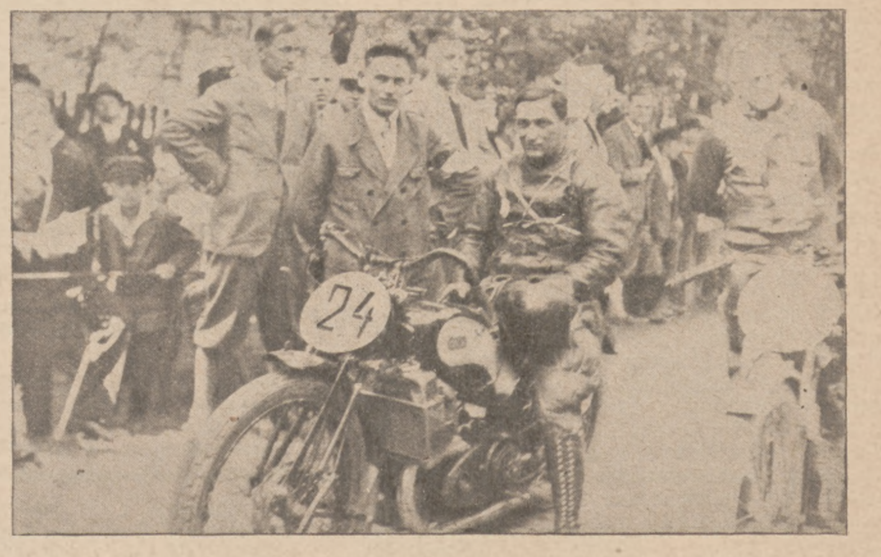
W ostatnim dniu Międzyn. konk. warszawskich, przy bardzo licznym udziale publiczności i pięknej pogodzie, rozegrano dwa pożegnalne konkursy.

W **konkursie zwycięzców** o nagrodę hr. Potockiego I-e miejsce zajął **kpt. Formigli** (Włochy) na k. „Nasello“, 2. rtm. Królikiewicz na k. „Dream“, 3. por. Nerlich-Dębski na k. „Nero“, 4. por. Rojcewicz na k. „The Hoop“.

W **konkursie o nagrodę im. Henrykowej Zandbangowej:** (handicap) **1. por. Sałęga** na k. „Nela“, 2. por. Kawecki na k. „Marmur“, 3. por. du Breuil (Francja) na k. „Salamandra“, 4. rtm. Trenkwald na k. „Doneuse“.



Hr. Alvensleben na Nortone zdobył III miejsce w ogólnej klasyfikacji Grand Prix i nagrodę Marszałka Piłsudskiego dla pierwszego z Polaków.



Bauhofer (Niemcy) zdobył I-sze miejsce w Grand Prix w Katowicach, po wycofaniu się jego ziomka zeszłorocznego zwycięscy Brudesa.

Armja Polska — Armja Węgierska 1:1

Zwycięstwo w szpadzie — przegrana w szabli.

Dopiero co krzyżowaliśmy broń w Liège, jeszcze „krwi wrogów z klingi nie otarto“, a już znów nowe spotkanie szermiercze, tym razem w Warszawie.

O zwycięstwie nie marzyliśmy — ale i wynik powyższy jest sukcesem, jakiego nie spodziewaliśmy się zupełnie.

W szpadzie prowadziliśmy już 10 : 3 — potem ostre ataki Węgrów sprowadziły wyrównanie. Wynik ostateczny 13½ — 11½.

Skład drużyny polskiej: Laskowski, Zabielski, Szempliński, Segda, Małłysko.

Skład drużyny węgierskiej: Rady, Piller, Kalnitzky, Gfellner, Nagy.

W najlepszej formie z pośród Polaków znajdowali się Laskowski i Zabielski, którzy odnieśli po 4 zwycięstwa, a z Węgrów — Gfellner (3 zwycięstwa)

W szabli wynik brzmi **11:10,** po rozgrywce. Wynik zrazu brzmiał 10:10 (touchés 77:77) — wtedy jednak wynik spotkania brzmiałby 2:0 dla Polski. Na prośbę gości rozegrano jeszcze jedno, dodatkowe spotkanie,; gest z naszej strony piękny. Do decydującego spotkania stanęli Piller, mistrz Europy i Nycz — wynik 5:2 dla Węgra. Stąd powyższy wynik w szabli.

Drużyna polska: Nycz, Segda, Laskowski, Szempliński, Papée, węgierska: Rady, Nagy, Piller, Kalnitzky.

Gfellner zachorował i w dniu tym nie walczył.

Lekkoatleci Krakowa przed mistrzostwami

Sezon lekkoatletyczny jest już w całej pełni. Mamy już za sobą okres biegów na przełaj, oraz tych wielu drobnych imprez, które zwykle otwierają sezon. Mamy już nawet za sobą zawody międzynarodowe, godne każdego wielkiego środowiska sportowego. Jesteśmy w pełni wielkiego sezonu.

Większość okręgów ma już za sobą to, co stanowi dla nich do pewnego stopnia clou sezonu, t. j. mistrzostwa okręgowe. Okręg krakowski jest, zdaje się, tym jedynym w Polsce, który mistrzostwa okręgowe panów rozegra dopiero w drugiej połowie czerwca. Nie wdajemy się tutaj w dyskusje, co spowodowało wybór tak późnego terminu. Faktem jest, iż okręgowe mistrzostwa panów A i B klasy w Krakowie, zostaną rozegrane w dniach 17 i 18 bm.

Ciekawem będzie więc dzisiaj, w przededniu mistrzostw, rozglądnąć się i zastanowić, kto z tej wielkiej liczby zawodników, którzy staną w dniach 17 i 18 na starcie, zdobędzie w swej konkurencji zaszczytny tytuł mistrza okręgu krakowskiego.

Zacznijmy od sprintów. Tutaj sytuacja jest narazie niejasną. Stuprocentowym kandydatem na wygranie 100 i 200 m byłby bowiem Cysz z Makkabi. Pytanie tylko czy Zarząd PZLA załatwi do tego terminu sprawę jego zgłoszenia. Gdyby się to stało, bylibyśmy świadkami pięknej walki Czysza z Nowakiem, w której jednak ten pierwszy byłby faworytem. Mógłby jeszcze na tym dystansie coś powiedzieć Nowosielski z Cracovii. Wątpliwem jest jednak, czy będzie on startował w sprintach tego roku. O dalsze miejsca walczyć będą Ropa (Cracovia) i Bauer (AZS).

Bieg na 400 m jest wielką niewiadomą. Niewiadomo bowiem, co powie największy faworyt na tym dystansie Drozdowski (Cracovia). Nie startował on jeszcze w tym roku na żadnych zawodach, nie wiadomo więc, w jakiej jest formie. W każdym razie będzie musiał stoczyć ciężką walkę z Kosiarzem z Wawelu, robiącym coraz większe postępy.

Biegi od 800 m wzwyż, to domena Wawelu, który posiada tutaj grupę doskonałych biegaczy. I tak powinien bieg na 800 m wygrać pewnie Kosiarz, nawet w razie startu Drozdowskiego. Dalsze miejsca mogą zająć Goldfinger z Makkabi i Gorzeński z Wisły. Bieg 1500 m da z pewnością nowy rekord okręgowy. Obaj „pogromcy“ ostatniego rekordu Fjałka (Wawel) i Goldfinger są bowiem w świetnej formie i prawdopodobnie z ich grona wyjdzie zwycięzca. Wreszcie biegi dłuższe dadzą pewne zwycięstwo Czubakowi (Wawel). O dalsze miejsca stoczy się walka pomiędzy Fjałką a Modzelewskim i Geblem (Wisła).

Z biegów przez płotki wyjdą zwycięsko zawodnicy Cracovii. Tak Nowosielski na 110 m, jak i Drozdowski na 400 m są bowiem dotychczas bezkonkurencyjni.

Skok w dal będzie jedna z najpiękniejszych konkurencyj. Tutaj spotkają się bowiem znów dwaj długoletni rywale, Nowak i Nowosielski, obaj należący do elity polskich skoczków. Nowosielski skoczył ostatnio 6.98. O Nowaku wprawdzie cicho, nie zapomniał on jednak z pewnością o treningu. Należy się spodziewać, iż wynik zwycięzcy przekroczy „siódemkę“. W skoku wzwyż duże szanse ma Wisła, której zawodnicy Kossowski i Scipio są faworytami i powinni przekroczyć 1,70 m. Tuczka jest znów wielką niewiadomą. Konkurencja ta zgromadzi wprawdzie niewielu zawodników, niemniej jednak powinni oni przekroczyć 3.10.

W rzutach łatwiej już coś odgadnąć. Nie ulega wątpliwości, że w kuli zwycięzca będzie „Leszek“ z AZS-u oraz, że walka w rzucie oszczepem rozegra się pomiędzy Gierałtowskim z Cracovii a Kądzielawą z Wisły. W dysku faworytem jest Turek z Wawelu. Na dalszych miejscach uplasują się Chmiel z Cracovii, Korbel z Legji.

W biegach sztafetowych faworytami są sztafety Cracovii.

Reasumując można stwierdzić, iż tegoroczne mistrzostwa Krakowa zapowiadają się bardzo ciekawie. Wyniki ich stać będą z pewności na wysokim poziomie. A że niespodzianki są możliwe, kto wie, czy któryś „z murowanych mistrzów“ nie ulegnie jakiemuś młodemu „fuksowi“. Najbliższa przyszłość rozstrzygnie. —

Szermierka

Friedrich, jeden z najsympatyczniejszych i najlepszych szermierzy polskich, który skarżył się niedawno na brak treningu we Lwowie, pokazał swój „lwi pazur“ na mistrzostwach uEropy w Liège. Pokonanie mistrza Europy w szabli, węgierskiego kapitana Pillera jest sukcesem międzynarodowym, o jakim prócz Górnego, Bronka Czecha i Petkiewicza, bodaj że nikt u nas w żadnej dziedzinie sportu poszczycić się nie może. Dodajmy jeszcze, że zwyciężył nadto b. mistrza Glykaiser, ppłk. Rady'ego i Petschauer, a więc samych asów światowych. Brawo „Tadziu“!

W turnieju jednostkowym w szabli w Liège, Polacy doszli jedynie do półfinału — co i tak jest wynikiem b. dobrym. W finałach triumfowali bezkonkurencyjnie Węgrzy, z fenomenalnym Pillerem na czele.

Motocykl

Bauhofer (Monachjum) zdobywca „Grand Prix“ Polski ustalił niedawno nowy rekord na szosie, na niemieckich mistrzostwach motocyklowych na motorze D. K. W., osiągając szybkość 99½ km na godzinę.

Oilter (Szwajcarja) — drugi na wyścigach o „Grand Prix“ Polski — zdobył na wyścigach w St. Quentin pierwsze miejsce.

W angielskim biegu maratońskim zwyciężył Smith w czasie 2:41:55, mając czas prawie o 6 minut lepszy od następnego. Wielokrotnego triumfatora tego biegu Ferris'a brakło na starcie.

Chaot

Z trybuny

Na kortach AZS-u krakowskiego turniejowy nastrój. Grupki biało ubranych tenisistek i tenisistów snują się na tle siatek. Słońce praży niemiłosiernie; opala twarze i nagie ramiona. Szeroki, kroplisty strumień wody z sykiem leci z płaskiej paszczy hydrantu, skrapiając czerwone place — pola walki czołowych rakiet Katowic i Krakowa. Drewniany szablon szybko znaczy kredowe pasy — ogranicza ściśle tereny rozgrywek. Na wysokich krzesłach sędziowskich — sędziowie. Padają nazwiska — turniej rozpoczęty.



Maszewski (Sokół) b. dobrze zapowiadająca się młoda rakieta krakowska

Single pań; denerwująca gra damskich rakiet przeciąga się długo, jedna piłka chodzi trzydzieści parę razy, przeciwniczki badają się nawzajem długiemi piłkami, rzadko podchodzą pod siatkę — zbyt ryzykowne. Czy zwycięży zgrabność i miękkie jak ze szkoły rytmiki ruchy? — Problem ten podnieca i denerwuje i tak rozgrzaną upałem publiczność. Wyrywają się okrzyki, przeważnie z ust męskich, zgoła nieoczekiwane stosunki game'ów stwarzają szalenie napięty nastrój. Kto zwycięży?

Pojedyncza gra panów; tu walczą talent i rutyna. Pewna i spokojnie nieubłagana rakieta rzuca w napiętą płaszczyznę błyskotliwego talentu białe gamy i sety. Backhandy i częsta gra przy siatce.

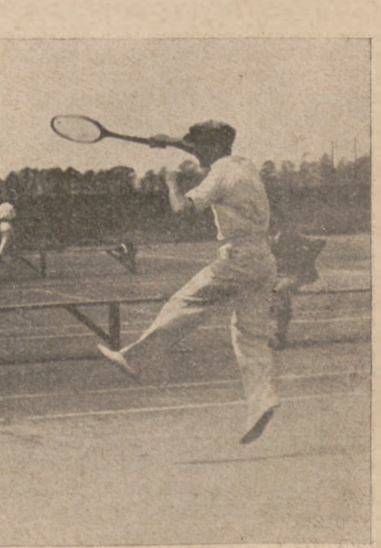
Ciekawe i naprawdę emocjonujące momenty w doublu panów zmuszają trybuny do częstych oklasków. Wysiłek czterech rakiet-rąk stwarza przyjemną atmosferę dla widza. Zabawnie ruszają się głowy raz w lewo raz w prawo, goniąc wzrokiem lot piłki. Katowiczanie górują zgraniem i mistrzowską grą przy siatce — ich smashe nieodparcie podnoszą stosunek game'ów. Kraków gra na halfcourcie jedną właściwie rakietą — partner ma silne, wściekłe wprost, uderzenia fore-hand i skoki, obliczone na wyrównanie niskiego wzrostu. Nagła przerwa, spowodowana kurczem łydki, jednego z Katowiczan peszy doublistów, — to też pod koniec gra nie obfituje w piękne momenty. — — —



Volkmerówna — Wittmann z Katowickiego Klubu Tenisowego pokazali w Krakowie piękną grę w mixie Jest to dzisiaj jedna z najlepszych naszych par.

Mixt-party — smukła, wysportowana sylwetka, ciemne przewiązane czerwoną opaską włosy — dookoła skończenie zgrabnych nagich nóg, wpartych w charakterystycznym szerokim rozkroku w linją serwisową, fruwa na wietrze biała spódniczka, ukazując raz w raz pięknie toczone kolana. Dźwiękły struny i leci biały pocisk kulisty ponad siatką, wracając dosięga przy siatce owal rakiety partnera, by za chwilę ścięty chopp nie zerwał do startu piękną Katowiczankę. Daleki plasing i serwis z lewej. Mixt-party to dwaj panowie przy siatce i niezawodne ścięcia krótkie a zjadliwe, i dwie panie, które dźwigają na swych mocno opalonych barkach cały trud odbijania silnie plasowanych lub smashowanych piłek. Męska połowa Katowic gra fenomenalnie, jest w znakomitej formie, biorąc każdą piłkę w nieoczekiwanych wprost pozycjach. Z świetną, zachwycającą wzrok widzów zgrabnością ruchów partnerką dzielnie walczą dla barw swego klubu.

Set i grzeczne formy przy zmianie miejsc u siatki. Szybko, lekko, jakby urodzona do rakiety, błyskawicznemi uderzeniami posyła (kto zna Jej imię) białą piłkę, goniąc w poskoku płaszczyzną drżących strun, lub w nagłym niskim halfvolley'u lobując przy siatce czuwającego przeciwnika. Męska część publiczności grzmi i huczy, z rozkoszą wprost patrząc na jej sylwetkę, śledząc przegrabne ruchy. Oklaski lecą raz wraz za dobrą piłką za trudny lecz zwycięzki start. Sety przecinają gorące warstwy powietrza. Jak jaskółki śmigają ponad siatką białe piłki, zmieniając błyskawicznie kierunek, lecą na wibrujące dzwięcznie srebrzyste w słońcu struny rakiet. Koncert tenisowy trwa...



Andrzejewski — Pogoń Katowice

25-lecie wiedeńskiej Admiry

Grashoppers — Rapid 4:1
Admira — Boldklubben 4:3

Sport-Club „Admira“, obchodzący w roku bieżącym 25-lecie swego istnienia, urządził w ramach swoich uroczystości jubileuszowych turniej piłkarski o złoty puhar, w którym uczestniczyły: wielokrotny mistrz Danji Boldklubben z Kopenhagi, czołowy zespół Szwajcarji Grashoppers z Zurychu, mistrz Austrji Rapid i jubilatka Admira.

W wyniku walki Admira wyszła jako zwycięzczyni, bijąc w obydwu dniach Duńczyków i Szwajcarów, utwierdziwszy jeszcze raz swoją czołową pozycję w piłkarstwie europejskiem.

Pierwsze spotkanie przyniosło niespodziankę w postaci wysokiej porażki mistrza Rapidu do gości i Zurychu. Piłkarstwo szwajcarskie, które w puharze środkowo - europejskim odgrywało rolę dostarczyciela punktów, przetrwało już swój okres słabości. Grashoppers bowiem zareprezentował się z jaknajlepszej strony i zwycięstwo swoje, odniesione w świetnym stylu nad Rapidem było zasłużonym sukcesem, doskonale grających Szwajcarów, Trio obronne gości: Poshe; Weiler II i de Vech było murem nie do przebycia dla twardych graczy Rapidu. Zwłaszcza internacjonał Pashe pokazał, jak bramkarz bronić powinien. Doskonałe ustawianie się i pewny chwyt, to walory, które wysuwają go na czoło najlepszych bramkarzy środkowej Europy. W obronie Weiler II lepszy od de Vecha. Czysty wykop i świetna taktyka charakteryzują obydwu. Pomoc Szwajcarów nieco słabsza, wystarczyło to jednak dla trzymania w szachu niedysponowanego ataku Wiedeńczyków. Atak, prowadzony przez świetnego Lochera, wykazał dużo ruchliwości. Skrzydłowi Regamey i Weiler I świetni, ich pociągnięcia zawsze wytwarzały niebezpieczne sytuacje pod bramką Rapidu. Lewy łącznik Abegglen II, słynny „król“ strzelców szwajcarskich b. energiczny. Resztę całości dopełniał prawy łącznik Fanguel. W przeciwieństwie do świetnie dysponowanych strzałowo gości, atak Rapidu wykazał, że chwilowo daleko mu jest do mistrzowskiej formy. Środkowy napadu, Kaburek, okazał się zbyt powolnym przy szybkich Szwajcarach. Skrzydłowi Kirbes i Wessely, dobrze pilnowani przez pomocników gości, nie dochodzili prawie do głosu. Łącznicy Wesselik i Luef b. słabi. Pomoc mistrza grała poniżej swej formy zawiódł przedewszystkiem Smistch na środku. Boczni nie mogli utrzymać lotnych skrzydeł Grashoppers. Obrona miejscowych: Schramseis — Czejka była stosunkowo najlepszą częścią drużyny. Wyswabadzające wykopy i dobra taktyka obrony uchroniły mistrza od większej porażki. Hlibar w bramce niepewny. Przed sędzią p. Miessem drużyny stanęły w następujących składach:

Grashoppers: Pashe, Weiler II, de Vech; Muller, Neunschwander, de Lavallar; Regamcy, Fanguel, Locher, Abbeglan II, Weiler I.

Rapid: Hribar; Schramseis, Czejka; Roppau, Smistch; Madelmayer; Kidbes, Wesselik, Kabusch, Luef, Wessely.

Już w pierwszych minutach zaznacza się lekka przewaga gości, których ataki załamują się na twardej obronie miejscowych. Po upływie 10 minut inicjatywę przejmuje Rapid, łącznicy jednak pudłują z najdogodniejszych pozycyj. W 24-ej minucie środkowy napadu gości, Locher, przebija się, mija z łatwością Schramseisa i pakuje piłkę do bramki, obok wybiegającego Hribara. Goście są w dalszym ciągu w ofenzywie. 30-ta minuta przynosi śliczne pociągnięcie Weilera I, którego precyzyjne dośrodkowanie „łapie“ Regamey, umiejscawiając piłkę w bramce Rapidu. Miejscowi rozpoczynają generalny atak na sanctuarium gości i Kaburek zdobywa wspaniałą bombą goala dla swoich barw z podania Luefa. Po zmianie pól goście są nadal stroną atakującą. W 3. minucie przerywa się znowu Weiler I i ze skrzydła zdobywa skośnym strzałem trzecią bramkę dla Szwajcarów. Miejscowi starają się za wszelką cenę rezultat meczu zmienić, co jednak się im nie udaje. Goście z Zurychu są nadal w ofenzywie i gdy Regamey zdobywa w 24-ej minucie czwartą bramkę, los Rapidu był już przypieczętowany. Wszelkie bowiem wysiłki graczy wiedeńskich kończą się na twardej obronie gości.

W przeciwieństwie do Rapidu, jubilatka Admira, mimo słabej formy pokonała zasłużenie gości z północy. Duńczycy, którzy systemem gry przypominają Anglików, okazali się niebardzo groźnym przeciwnikiem dla miejscowego zespołu. Fizycznie silnie rozwinięta drużyna duńska, posiadająca w swoich szeregach kilku świetnych techników, musiała ulec zgranemu zespołowi Admiry. Z gości podobali się „stubilowy“ Blicher w obronie, który posiada nadzwyczajną taktykę. Obok Blichera wyróżnić należy środkowego pomocnika Jensena. W ataku wybijał się prawy łącznik Rohde, gracz o wspaniałej, iście angielskiej technice, który razem ze skrzydłowym H. Heusenem tworzyli bardzo groźną cześć ataku gości. Ahsel Hausen, prowadzący napad Duńczyków, uchodzi w swojej ojczyźnie za najlepszego na tem stanowisku, okazał się graczem przereklamowanym. Lewa strona gości słaba. U Admiry grały wszystkie linje bardzo dobrze, jedynie środkowy pomocnik Pohon grzeszył bezczynnością. Atak prowadzony przez Steibera, grał w polu koncertowo, zawodził jednak zawsze przed bramką. Skrzydłowi Siegl i Wagner pudłowali z najdogodniejszych pozycyj. Vogel na łączniku nie mógł zastąpić skontuzjowanego Schalla. Stosunkowo najlepszym był prawy łącznik Klima. W pomocy jedynie boczni Facco i Schott zadowolnili. W obronie Soldatin lepszy od partnera internacjonała Jandy. W bromce Franzl zawinił pierwszego goala, pozatem dobry. Duńczycy wystąpili w nast. składach:

Baldklubben, Kopenhaga: Melchior. Larsen. Blicher; Erichsen, Jensen, Lastheim, Henri Housen, Rohde, Aksel Handel. Uldall, Stolz.

Admira: Franzl, Soldaties, Janda: Facco. Pohan. Schott; Siegl, Klima, Stoiber, Vogel, Wagner.

Grę rozpoczynają miejscowi i już w pierwszej minucie strzela Stoiber na bramkę gości, piłkę odbitą od poprzeczki umiejscawia w bramce Duńczyków Wagner strzałem nie do obrony. Goście przychodzą do głosu i Franzl wyjaśnia groźną sytuację pod bramką Admiry. Wiedeńczycy demonstrują wspaniają gre w polu. Raz po raz suną ataki pod bramkę Boldklubben, jednak bez efektu. Dopiero 24 minuta przynosi śliczne pociągnięcie Siegla, którego podanie wykorzystuje Klima, strzelając volleyem najładniejszą bramkę dnia. I znowu Duńczycy nacierają. Atak ich nie może sie jednak zdobyć na decydujący strzał. Dopiero niespodziany strzał Uldalla znajduje epilog w bramce Admiry. Po pauzie miejscowi przeważają, wszystkie jednak strzały stają się łupem świetnie broniącego bramkarza Duńczyków, Melchiora. W 20-ej minucie zdobywa Boldklubben niespodzianie wyrównanie. Henri Hansen przerywa się z piłką i strzela na bramkę, a Franzl przepuszcza łatwą do obrony piłkę. 2:2. Admira zabiera się enegicznie do pracy, cała drużyna wydaje ze siebie maksimum, by wyjść ze spotkania zwycięzko. Kombinacja Klima, Stoiber, Klima kończy się trzecią bramką dla Admiry. W 30-ej minucie Siegl mija Blichera i skośnym strzałem umieszcza piłkę w bramce Duńczyków. 4:2 dla Admiry. Goście rozpoczynaia generalny atak na bramkę Austrjaków, jednak obrona Soldatier—Janda stoi na wysokości zadania. Strzał H. Hansena odbija się od poprzeczki, piłkę dostaie na nogę brat jego Aksel, który nadzwyczajną bombą zmniejsza stosunek do 4:3. Mordercze wprost tempo ostatnich kilku minut przerywa gwizdkiem doskonały sędzia p. Pruschiny. Widzów, jak na stosunki wiedeńskie mało, bo zaledwie sześć tysięcy.

Rapid — Boldklubben 3:0:
Admira — Groshoppers 2:1.

Zawody poniedziałkowe, które miały rozstrzygnąć o zdobyciu drogocennej nagrody, nie wabiły spodziewanej ilości widzów, albowiem zaledwie 6 tysiecy ludzi było świadkami emocujących walk. które trzymały widzów w ogromnem napięciu. — O godzinie 4-tej poszły w szranki drużyny Rapid — Boldklubben. Drużyna Mistrza była tym razem świetnie dysponowana i uzyskała zasłużone zwycięstwo nad mieszkańcami Kopenhagi. Najlepszą częścią Wiedeńczyków była linja pomocy, w której Smistih grał, jak za swoich najlepszych czasów. Sekundowali mu dzielnie boczni pomocnicy, zwłaszcza Rappau, posiadający wspaniałą technikę. Atak, mający silną podporę w pomocy, grał znacznie lepiej, aniżeli w dniu poprzednim. Podobał się młodziutki Smistih II na prawem skrzydle. Szybki bieg, wspaniałe dośrodkowania, przy dobrej technice stawiają go w rzędzie najlepszych prawoskrzydłowych Wiednia. Wesselik na prawym łączniku był graczem bardzo ruchliwym, a jego bramki zdobyte głową były efektowne. Schneider na środku, jedynie w pierwszej połowie zadowolił, w drugiej spuchł. Lewa strona Luef—Wessely grała w polu bardzo ładnie, pod bramką zawodził zawsze Luef. Kilka piłek Wessely'a przypominają jego najlepsze czasy. Obrona Rapidu nie dopuszczała lotnego napadu Boldklubben do głosu. Duńczycy, którzy w walce z Admirą wykazali tyle ruchliwości, okazali się w grze przeciwko Rapidowi graczami przeciętnej klasy wiedeńskiej. Wyróżnił się jedynie Melchior w bramce, który swoją drużynę uchronił od większej porażki. W pomocy podobał się swoją ofiarną grą Jansen. Atak, grając bez Rohdego, wykazał mało ruchliwości. Środkowy napadu Aksel Hansen posyłał wprawdzie kilkakrotnie w bój szybkie skrzydła, jednak bez efektu. Gra sama stała pod znakiem silnej przewagi Rapidu, dla którego bramki zdobyli: Schneider w pierwszej połowie z podania Luefa; w drugiej połowie Wesselik z podania Wesseleya, głową. — Do powyższych zawodów drużyny stanęły w następujących składach:

Rapid: Hübner. Schramseis, Czajka; Rappau, Smistik I, Madelmayer; Smistik II, Wesselik, Schneider, Luef, Wessely.

Boldklubben: Melchior, Larsen, E. Hausen,; B. Rassmusen, Jensen, Lasthein; H. Hausen, E. Rassmusen, A. Hausen, Uldall. Tooringe.

W decydującym o pierwszem miejscu spotkaniu zetknęły się Admira i Grashoppers, które zakończyło się zasłużonem zwycięstwem wice-mistrza Austrja. Szwajcarzy grali w tym dniu nie o wiele gorzej aniżeli w niedzielę. Jedynie można im zarzucić brutalną grę, na którą jednak sędzia p. Frankenstein nie reagował. Najlepszym graczem gości był bezwzględnie bramkarz Pashe, który trzymał niezliczoną ilość trudnych piłek. Świetnie też spisali się: obrońca de Vech i pomocnik Neuenschwander. W ataku najlepszymi graczami okazali się obydwaj łącznicy. Reszta przeciętna. Admiranie grali nadzwyczajnie, wytrzymując szypkie tempo narzucone przez silnych Szwajcarów. Bardzo słabym okazał się znowu Pohan. Natomiast boczni pomocnicy trzymali w szachu skrzydła Grashoppersu. W ataku pierwsze skrzypce grała lewa strona ataku Wagner — Facco, których pociągnięcia kombinacyjne przypominały najlepsza szkotę Szkotów. Siegl na prawem skrzydle grał bardzo dobrze. Klima i Stoiber dopełniali całości kwintetu Admiry. W obronie Soldatier świetny, a Löhrer w bramce zastąpił z powodzeniem Franzla.

Grashoppers, Zürich: Pashe, Weiler II. de Vech, Regamey, Neuenschwander, de Lavallar: Adam, Fanguel, Socher, Abegglen, Weiler I.

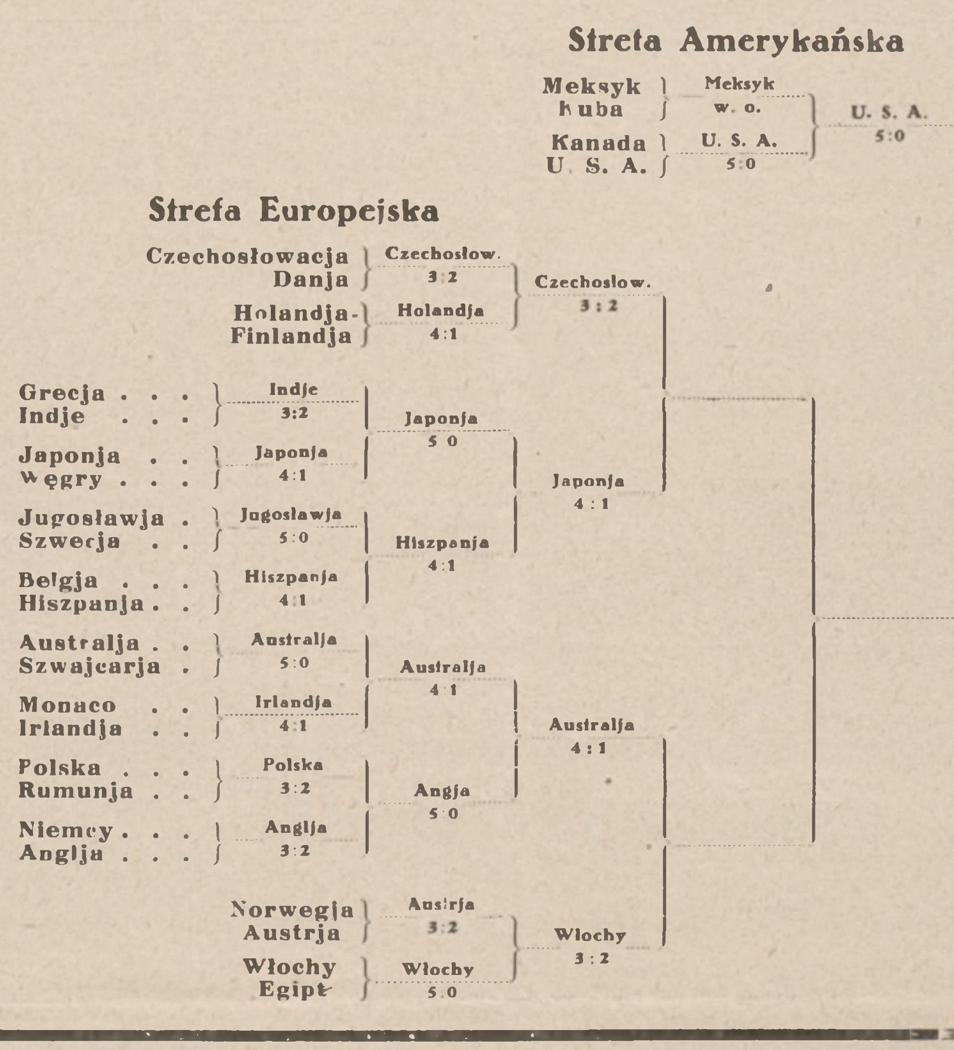
Admira: Löhrer, Soldatier, Janda; Kliwitsch, Pohan, Schott, Siegl, Klima, Stoiber, Facce, Wagner.

Przebieg gry był bardzo emocujący. Już w pierwszych minutach musi Löhrer unieszkodliwić silny strzał Fanguela. Następują ataki Admiry: Wagner pudłuje z dogodnej pozycji. 20-ta minuta przynosi śliczny bieg Adama, z którego podania uzyskuje Socher prowadzenie. Wiedeńczycy niespeszeni chwilowem niepowodzeniem, grają koncertowo, i już w 28. minucie wyrównują. Siegl „przejeżdża“ obronę gości, podaje do środka, piłkę umiejscawia vollejen w bramce Szwajcarów Facco. Kilka minut później Klima strzela „karnego“ w słupek. Na minutę przed przerwą uzyskuje Klima z podania Wagnera prowadzenie. Po zmianie pól Szwajcarzy padają ofiara własnego tempa i Wiedeńczycy goszczą stale pod bamką gości. Różne przestawienia w drużynie Grashoppers przyczyniają się do utrzymania wyniku, a wszelkie wysiłki Admiry kończą się w rękach doskonałego bramkarza Szwajcarów — Pashego.

Pierwsze więc miejsce w turnieju piłkarskim przypadło w udziale jubilatce Admirze, która w ten sposób godnie uczciła ćwierćwiecze swego istnienia.

Wiedeń, w czerwcu 1930 r.

Davis Cup — po czwartej rundzie



Sensacyjna porażka Anglji — Co przyniosą półfinały?

Podnosiliśmy już, że wynik spotkania **Czechosłowacja — Holandja** brzmi **3:2** na korzyść Czechów.

Z dalszych spotkań na czoło wybija się **rewelacyjne zwyciestwo Australji nad Anglją.** Wielokrotny zwycięzca Puharu odpadłszy ostatnio w r. 1924 w finale, ma obecnie widoki do przejścia do 5-tej rundy — gdzie będzie groźnym przeciwnikiem dla drużyny amerykańskiej. Spotkanie to odbyło się w Eastbourne w dniach 6 — 9 czerwca b. r. Australja mimo, że wystąpiła bez Moona, który po turnieju w Paryżu zaniemógł, prowadziła już 2:0; dopiero świetny doubel angielski przyniósł W. Brytanii upragniony punkt. Decydujący mecz Hopman — Lee zakończył się porażką tegoż 6:3, 4:6, 7:9, 6:2, 6:4. Crawford pokonał Gregory'ego 6:2, 7:5, 6:8, 6:3. Wynik spotkania **4:1.**

Pozatem w tej rundzie w Wiedniu. **Włochy zwyciężyły Austrję 3:2,** z czego widać, że tenisiści austrjaccy stawiali Włochom silniejszy opór, niż się spodziewano; głównym tego powodem jest brak Staphani'ego; zastępującego go Gasliniego łatwo zwyciężył świetny Matejka. De Morpurgo oczywiście święcił triumfy.

Wreszcie w Barcelonie. **Japonja pokonała Hiszpanję** w wysokim stosunku **4:1** — co się jej zresztą należało. Otha i Harada miażdżyli wprost przeciwników w singlu, w doublu natomiast Maier — Singreu niespodziewanie pokonali parę Harada — Abe, zdobywając zaszczytny „honorowy“ punkt.

Tak więc w przedostatniej rundzie strefy europejskiej spotkają się: Czechosłowacja z Japonją w Pradze, Włochy z Australją we Włoszech i spotkania te ukończone być mają do 20-go czerwca. Niewątpliwie więc o prymat w strefie europejskiej (sic!) walczyć będą... Japończycy z Australijczykami. Przewidywać należy, że do rozgrywek z Ameryką, choć nie bez walki, stanie Australja.

Z turnieju o mistrzostwo stolicy

Zwycięstwo braci Stolarow stawia tę parę znów na I-szem miejscu w doublach polskich i desygnuje ich na obrońców barw Polski w meczu z Węgrami. — Mistrz Polski, M. Stolarow, znów pokazał swą wysoką klasę, tak w singlu jak w doublu. a brat jego, Jerzy, udowodnił. że potrafi i w singlu być groźnym. — Niestety, mimo fenomenalnej grze przy siatce, gorzej powodzi mu się w głębi kortu. Turniej warszawski przyniósł w dalszym ciągu dotkliwą porażkę Poznańczyków, a więc Warmińskiego i Tłoczyńskiego. U obu brak jeszcze rutyny. Jędrzejowska — bez konkurencji. —

Goście wiedeńscy — jak przewidywaliśmy — nie byli groźni, choć był moment, że wynik w obu meczach wisiał na włosku.

Wyniki półfinałów i finałów:

Gra pojedyncza:
M. Stolarow — Warmiński 8:10, 6:4. 6:4
J. Stolarow — Tłoczyński 6:3, 6:1
M. Stolarow — J. Stolarow 6:4, 6:1, 6:1

Gra podwójna:
Loth, Tarnowski — Szczerbiński, Kruszewski 6:2, 6:1
Bcia Stolarowowie — Warmiński, Tłoczyński 6:3, 3:6, 6:2
Bcia Stolarowowie — Loth, Tarnowski 6:8, 6:2, 6:2, 6:3

Gra pań:
Jędrzejowska — Scarpowa 6:0, 6:1
Syropowa — Lilpopówna 6:2, 7:5
Jedrzejowska — Syropowa 6:1, 6:0

Gra mieszana:
Syropowa, Tłoczyński — Pozowska, Gross 6:3, 2:6, 6:2
Junżanka, J. Stolarow — Jędrzejowska Tłoczyński 9:7, 7:5
Syropowa, Tłoczyński — Junżanka. J. Stolarow 2:6, 6:2, 6:4.

Drzazgi

Mała rzecz a wstyd!

Pisaliśmy niedawno o fatalnej polszczyźnie, w jakiej zredagowany był afisz, zapowiadający gościnę piłkarskich drużyn Wrocławia i Wiednia. I oto znów mamy do zanotowania nowy przykład kaleczenia naszego języka w publicznych ogłoszeniach: Rozlepiono w Król. Hucie afisz, zawiadamiający o meczu wiedeńskiej „Austrji“ z Amatorskim Klubem Sportowym w Król. Hucie, w którym znajdujemy znowu cały szereg rażących błędów.

Dowiadujemy się więc, że „Austrja“ gościć będzie ... w sensac**e**jnem spotkaniu z „Amatorsk**i**“, oraz, że drużyna ta przyjedzie w „komplecie m. i. z Tandl**er**“ i t. d. (następuje szereg nazwisk).

Pomijamy już błąd w wyrazie sensacyjny; ale, czy można gościć ... w spotkaniu?! Pozatem „z“ rządzi w języku polskim szóstym przypadkiem, powinno więc być: z Amatorsk**im**, z Tandle**rem** i t. d.

Wśród cen biletów znajdujemy wyraz tr**i**buna (zamiast trybuna), pozatem niższe ceny płacą... **„szkolarze“** (?!) Ma być zapewne młodzież szkolna.

A tekst niemiecki umieszczony obok, bez błędu...

W tej samej Król. Hucie wykonano i rozlepiono niedawno afisz o zawodach lekkoateltycznych, napisany zupełnie poprawnie; jeżeli A. K. S. **musi** (!!) drukować swe ogłoszenia w niemieckiej drukarni, niechże przynajmniej postara się o sumienną korektę

Na miły Bóg! Panowie z Amatorskiego! Publikowanie podobnych dziwolągów jest przecież **karygodnem niedbalstwem.**

Marsz Zadwórzański.

Dorocznie organizowany marsz Zadwórz—Lwów na dystanse 44 km dał wyniki:

1. 21 pp. Warszawa 5 godz. 22 min. 50 sek.
2. Zw. Strzelecki Stare Sioło 5 godz. 27 min. 25 sek.
3. 2 p. strz. podhal. Sanok 5 godz. 35 min.

Wieści z kortów u nas i zagranicą

Tilden wyjechał do Berlina i wziął udział w wielkim turnieju „Biało-czerwonych“, gdzie odniósł zwycięstwo nad dzielnie broniącym się Prennem 7:5, 8:6, 1:6, 7:5.

Sensacyjna porażka Cocheta.

Na międzypaństwowym turnieju tenisowym w Brukseli Borotra odniósł nad mistrzem Francji wspaniałe zwycięstwo, bijąc go w zaciętej, pięciosetowej walce 4:6, 6:3, 6:4, 4:6, 8:6.

Angielskie mistrzostwa w Wimbledon, nieoficjalne mistrzostwa świata, rozpoczną się 23 czerwca. Będzie to spotkanie elity rakiet świata. Prócz wszystkich tych, którzy brali udział w mistrzostwach Francji w Paryżu, staną do turnieju i Amerykanie, którzy niebawem zawitają do Europy, by rozegrać półfinał Davisa.

Tłoczyński wstąpił do Legji warszawskiej; ma w jej szeregi wstąpić także **Jurczyński,** który przenosi się na stałe do Warszawy.

Z Kongresu w Berlinie

Na zakończenie kongresu olimpijskiego w Berlinie postanowiono, że najbliższy kongres odbędzie się roku 1931 w Barcelonie. Do listy kandydatów na urządzenie Olimpjady w roku 1936 zgłosiły się następujące miasta: Berlin, Frankfurt, Kolonia, Norymbergja, Luxemburg, Rzym, Barcelona, Buenos-Aires, Helsingfors, Montevideo oraz Alexandrja. Najwięcej szans posiada Berlin, któremu już raz przyznano urządzenie igrzysk olimpijskich, które jednak z powodu wojny nie odbyły się.

Uwagi Kapitana Sportowego P. Z. B. o mistrzostwach w Budapeszcie

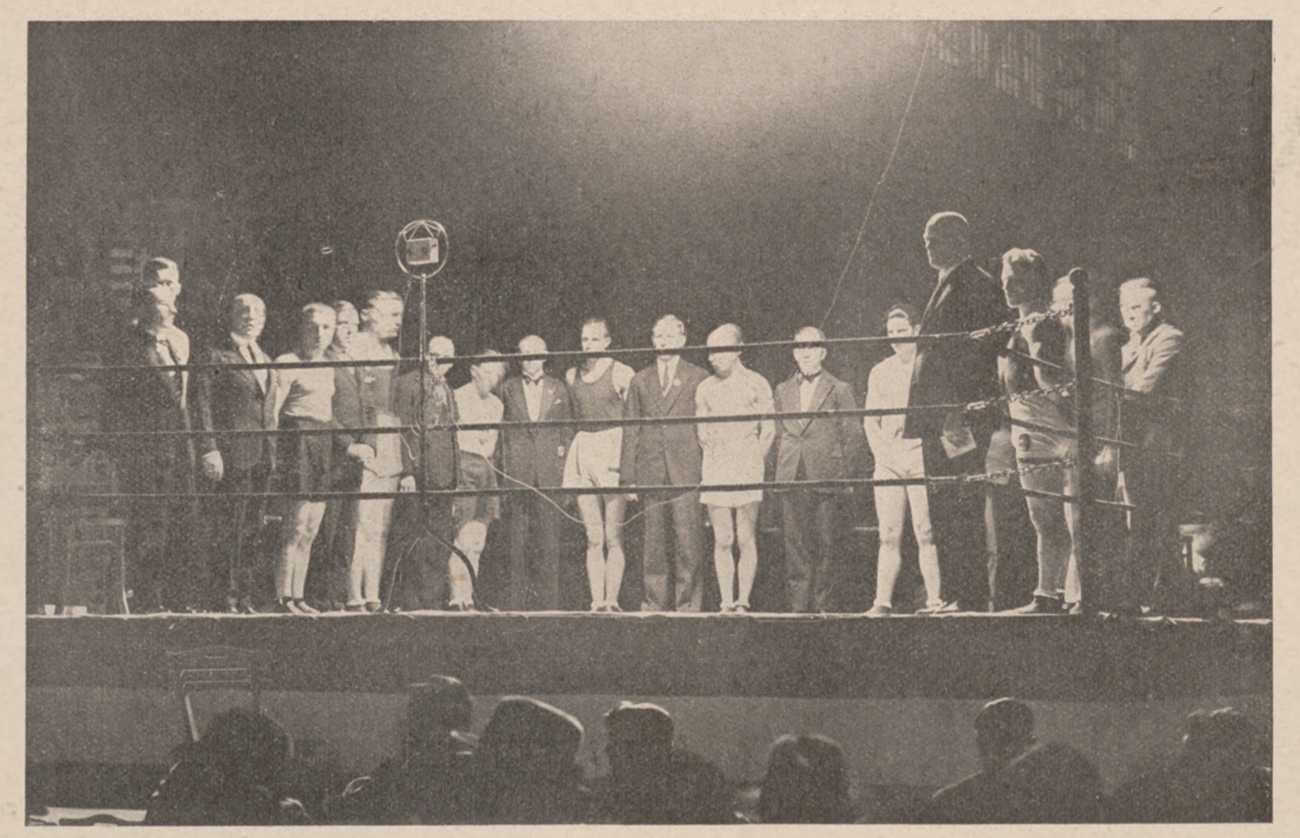
Węgierski Związek Bokserski uczynił wszystko, ażeby organizacja mistrzostw Europy wypadła jaknajlepiej. Lecz mimo tego były pewne niedomagania. Brak było odpowiedniej ilości rękawic bokserskich, które zawodniccy ubierać musieli dopiero na ringu, co spowodowało niepotrzebną zwłokę w programie. Kolejnego spisu walk, jaki istniał na ostatnich mistrzostwach w Berlinie, nie było tu wogóle.

Mistrzostwa uroczyście otworzył Regent Węgier, Miklos von Horthy, który przemawiał w kilku językach. Przy mikrofonie przemawiali następnie przedstawiciele wszystkich Związków Bokserskich w języku ojczystym.

Hala Przemysłowa, w której zawody się odbywały, nie nadaje się zupełnie do zawodów bokserskich. Szklany dach, oraz brak okien wytwarzały niemożliwą atmosferę, zwłaszcza podczas walk finałowych. Publiczność, nie mówiąc już o zawodnikach pociła się jak w łaźni parowej, czekając z utęskienieniem końca zawodów. Szatnie dla zawodników są bardzo prymitywne, a odpowiednich umywalni brak było zupełnie. Przy większym wysiłku można byćo wiele rzeczy naprawić.

Przyjęcie drużyny polskiej „w kraju papryki“, było bardzo serdeczne. Hotel Imperial, w którym zamieszkaliśmy, przedstawiał się imponująco. Zawodnicy nasi cierpeli w pierwszych dwóch dniach z powodu wielkich upałów, lecz następnie przywykli i odzyskali humor. Przedpołudnia spędzaliśmy na zwiedzaniu miasta i cudownej okolicy. W tym celu mieliśmy cztery olbrzymie autobusy do dysnozycji. — Złożyliśmy wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Zanim przystąpię do omówienia wyników, osiągniętych przez naszych reprezentantów, chciałbym zaznaczyć, że jestem bardzo zadowolony z naszych chłopców. Walczyli oni bardzo ambitnie; jak równi z równymi. Jeżeli przegrywali, to przegrywali do bezwzględnie lepszych przeciwników. Zresztą dwa drugie i dwa czwarte miejsca w mistrzostwach Europy, to wielki postęp naszego pięścarstwa. Piąte miejsce na dwanaście państw, biorących udział w mistrzostwach, w porównaniu z ostatniemi mistrzostwami Europy, gdzie pozostaliśmy bez miejsca, jest wielkim sukcesem. A gdyby nie choroba Górnego, mielibyśmy mistrza Europy napewno, a temsamem trzecie miejsce byłoby zapewnione!



Pięściarskie mistrzostwa Europy w Budapeszcie. — Reprezentacja zawodników na ringu.

Wyniki naszych zawodników przedstawiają się następująco:

Waga musza: Forlański po zwycięstwe nad Trombettą (Italja), zajął należne mu drugie miejsce, przegrywając nieznacznie do Enekesza (Węgry).

Waga kogucia: Stępniak przegrał do mistrza Europy Szelesa (Węgry).

Waga piórkowa: Górny po wspaniałem zwycięstwie nad Fuchsem (Niemcy), przegrał z powodu choroby do Szabo (Węgry) i zajął czwarte miejsce.

Waga lekka: Seweryniak przegrał niesłusznie do Helda (Niemcy).

Waga półśrednia: Majchrzycki po świetnem zwycięstwie nad Dehnem (Norwegja) przegrał niezasłużenie do Besselmanna (Niemcy) i zajął temsamem drugie miejsce.

Waga średnia: Wieczorek przegrał nieznacznie do wicemistrza Europy Szigeti (Węgry).

Waga półciężka: Konarzewski po zwycięstwie nąd Kéri (Węgry), przegrał do mistrza Petersena (Danja) i zajął czwarte miejsce.

Waga ciężka: Stibbe przegrał do kolosa fińskiego Gourewicza, już w przedboju.

Słowem, wynik walk jest dla nas zaszczytny. Nieklasyfikowani jeszcze niedawno zupełnie, wybiliśmy się tym razem na 5 miejsce, a zatem możemy i musimy w następnych mistrzostwach kontynuować ten pochód ku szczytom amatorskiego pięściarstwa Europy.

Henryk Sadłowski.

Wyniki raidu motocyklowego Katowice—Lwów—Katowice

Zakończony dnia 9 czerwca b. r. 3-dniowy raid motocyklowy Małopolskiego Klubu Motocyklowego we Lwowie, słusznie nazwać można największym liczebnie i długością trasy raidem z pośród raidów dotąd w Polsce zorganizowanych.

Długość trasy bowiem wynosiła 860 km., motorów zaś stanęło 20.

Dnia 7 b. m. o godzinie 6-tej rano w parku raidowym przed Uniwersytetem J. K. we Lwowie odbył się start, skąd w kolejności kategorji maszyn, a w pewnych ustalonych odstępach czasu ruszyły żelazne rumaki.

Komandor raidu wiceprezes Klubu Wł. Krasiński na 500 cm. F. N-ie już o 4-tej rano „dmuchnął“ w stronę Jaworowa by zorganizować w Rzeszowie pierwszy punkt kontrolny.

O godz. 11-tej gromadą nadciągnęły wszystkie jak jedna maszyna — do Rzeszowa. Godzinny postój, odnotowanie czasów kontrolnych i jazda do Krakowa.

W Krakowie pierwsi zgłaszali się o godz. 17,15 na pl. Szczepańskim, gdzie tysiące widzów z entuzjazmem przyjmują raidzistów. Z każdej strony aparaty fotograficzne. Setki zapytań, a tymczasem gospodarze — Krakowski Klub Motocyklowy — w osobach kol. kol. W. Wojdy i Damskiego, wpisują czasy i delegują zawodników na kwatery. Wieczorem serdeczna pogawędka przy kolacji, nocleg i rano o 5-tej start do Katowic.

Odcinek trasy Kraków — Katowice stworzył zawodnikom prawdziwa pułapkę. Droga wyboista pełna dołów, wapiennego kurzu, nastręczała setki przeszkód. Nie dziw też, że najlepsi dotąd w formie zawodnicy łapią w Katowicach kupę punktów karnych za zapóźny finish. Z tego powodu moc reklamacyj, każdy rekuruje a cierpliwy Komandor uważnie notuje reklamowane przez zawodników przeszkody.

W Katowicach jednodniowe zatrzymanie. Popołudniu o godzinie 2-giej wszyscy „paką“ udają się na wyścigi motocyklowe o „Grand Prix“ Polski.

Powrót na kwatery, kolacja i rano o godzinie 3-ciej start do Lwowa. Chociaż tak wczesna godzina, jednak przy starcie zgromadziło się mnóstwo ciekawskich, towarzyszących startującym. Największe zainteresowanie budzi J. Loteczkowa, która na 350 cm. F. N-ie w znakomitej formie prawie bez punktów karnych, najlepsza konkurentka swojej kategorji doszła do Katowic. Wśród serdecznych okrzyków startuje do drogi powrotnej. Punkt kontrolny Kraków 1 do godziny 7-mej dziewiętnaście motorów na miejscu. Jeden zawodnik z powodu silnego uszkodzena motoru w kraksie z górnoślązkim motocyklistą odpada z zawodów. W drodze między Krakowem a Rzeszowem odpadają znowu z powodu poważniejszych defektów dwie maszyny. Pod Rzeszowem większy defekt dętki jednej, pod Jaworowem defekt opony drugiej, więc i dalsze dwie znowu nie dochodzą do Lwowa.

W ostatnim dniu „odrobiono“ 430 km. Loteczkową, która w przepisanym czasie finishuje witają wszyscy z prawdziwym podziwem i entuzjazmem. Na tem też miejscu należy się jej specjalne wyróżnienie, że na tak długiej trasie i na równi z zawodnikami płci męskiej wytrwale, dzielnie i bez defektu motoru ukończyła zawody dając jeszcze jeden dowód, że jest jedyną w Polsce motocyklistką zawodniczką sprawnie operująca motocyklem.

W kategorj 250 cm.
Szablowski na „Ariel“ 5 pkt. karnych.

W kategorji 350 cm.
J. Loteczkowa Na „F. N-ie“ 4 pkt. karn.
J. Michalski na „Pegeot“ 310 pkt. karn.

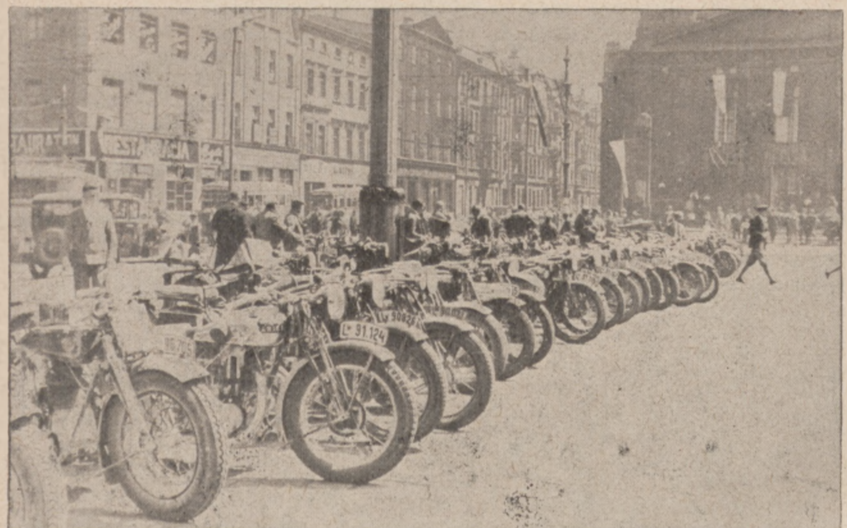
W kategorji 500 cm.
Z. Epstein na „B. M. W.“ 0 pkt. karn.
L. Fichtel na „Ariel“ 0 pkt. karnych.
K. Krzemiński na „Ariel“ 0 pkt. karn.
Leśniakowski na „N. S. U.“ 5 pkt. karn.
B. Scholta na „F. N.“ 19 pkt. karnych.
Uścieński na „F. N.“ 82 pkt. karnych.

c. d. kategorja 500 cm.
M. Wolak na „F. N-ie“ 82 pkt. karn.
Siciński na „F. N-ie“ 139 pkt. karnych.

Kategorja ponad 500 cm.
Maccucato na „B. M. W.“ 15 pkt. karn.
Szarek na „Ariel“ 19 pkt. karnych.

Karatnicki na „Ariel“ 500 cm. i Wallgóra na „Pegeot“ 350 cm. pomimo ukończenia raidu nie zostali zaklasyfikowani. Pierwszy z powodu odczepienia w drodze powrotnej przywózka, drugi z powodu przybycia na finish bez pasażera, z którym wystartował do raidu.

Wicekomandorami raidu byli pp. T. Rudawski, wiceprezes klubu, i p. Olearczyk N. Funkcje finisherów spełniali pp. Geislerowie.



Raid Małopolskiego Tow. Motocyklowego na Grand Prix. — Park motocyklowy na rynku w Katowicach.



Kosiarz, czołowy lekkoatleta „Wawelu“ na finishu 800 m w Król. Hucie.



Nitsch, czołowy lekkoatleta Śląska niemieckiego, uległ Sikorskiemu (Stadjon)

Chaot.

Szkółka wspinania

W przepełniony już w straszny sposób pociąg pchają się nieskończenie ludzie i ludzie... Zielone Święta a więc dwa dni wolne od pracy, nic dziwnego, że każdy chce nałykać się wolnego od kurzu miejskiego powietrza, odpocząć na zielonej, soczystej trawie, parę godzin spędzić beztrosko, patrząc w czysty, bezchmurny błękit nieba. Stłoczeni na ciasnej platformie używamy wszelkich dozwolonych i niedozwolonych sposobów, by wokół nas jaknajmniej ludzi stało. Jeden kopci przeraźliwą fają, zatruwając w promieniu paru metrów powietrze, że i nam trudno oddychać, drugi obdarzony wybitnym słuchem i głosem, śpiewa jak orzeł — może tem odstraszy współpasażerów. Robi się trochę luźniej koło nas, ktoś krztusi się, ktoś robi cyniczne i całkiem niedwuznaczne uwagi o rzewnym śpiewie... Osypani, jak chleb czarnuszką, drobinami węgla, wysiadamy pełni fantazji w Rudawie. —

Za ostatniemi chatami panie zciągają pończochy a my koszule, obnażeni w granicach przyzwoitości idziemy w słońce. Z błękitnej kopuły płynie biały żar... poprzez pola, wśród wysokich traw szumiących i falujących zbóż idziemy... Słońce południa złoci nam twarze i ramiona. Nasze panie dzielnie dotrzymują nam kroku. Nasycony zapachem igliwia chłód lasu i za chwil parę stajemy w dolince Mnikowskiej. I już nas ogarnia okropna ochota na widok tych skałek, prostopadle sterczących po obu stronach wąwozu. Wzrokiem głodnym nowych zupełnie wrażeń szukamy chwytów i stopni na bogato rzeźbionych wapieniach. Krótki odpoczynek przy otwartych workach — spiżarniach pod najtrudniejszym „problemem“ dzisiejszej wycieczki, u stóp skałki, rozdartej wzdłuż od ziemi do szczytu pionową, stromą, miejscami przewieszoną rysą. Z drugiej strony zieje czarnym wnętrzem dość ciasny komin o gładkich prawie ścianach, to drugi etap — pozostaje jeszcze pokaźna maczuga, z której 15-to metrowy wolny zjazd na linie wabi i kusi szukających wprawki wspinaczy. Nasz „przewodnik“ Staszek objaśnia fachowo i opisuje, wskazując wzrokiem przypuszczalne chwyty i stopnie. Łatwiejszą drogą wszedł na szczyt. Z ostrym świstem zleciały zwoje liny.

Mam się owiązać węzłem taternickim i „wejść w skołę“. Wszystko wygląda groźnie i trochę straszno mi się robi. Z ponurą miną, jak zgrywający się amant na filmie, bez śladu rumieńca owiązany troskliwą ręką naszych pań (dziesięć razy badały, czy aby węzeł nie puści lub nie zacieśni sę), rzucam samobójcze spojrzenie na świat, towarzysze i plecaki i w skarpetkach jeno robię pierwszą przewieszkę. Idzie . . . czuję wciąż wolno naprężoną linę, którą zgóry ubezpiecza mię Staszek. To mi dodaje otuchy. Po paru metrach patrzę zwycięsko w dół i rzucam bojowy okrzyk. Bojaźliwie prę się w górę — ha, trudno — — trzeba zwalczyć tę skałę, jeśli nie mam zamiaru odpaść. Wyszukuję chwyty, podciągam się coraz wyżej. Teraz najtrudniejsze miejsce, wąski, ciasny kominek, że i zmieścić się trudno. Łapię się na głośnem sapaniu jak lokomotywa na linji Chabówka — Nowy Targ — — z emocji, nadmiaru wrażeń i niepohamowanej chęci zrobienia tego wyjścia. Klnę w duszy nieczułą skalicę — stoi bestja gładka i nieruchawa i szczerzy zębiska, ale trochę za wysoko — żeby tak choć jeden spróchniały ząb był niżej. Cichutko, zupełnie bez głosu, rzucam na nią straszliwe przekleństwa, oby nie słyszała, bo nie puści i co zrobisz? — na dół za daleko już, a do góry jeszcze parę metrów. Słyszę zachęcający głos Staszka — — „a nie sap tak“, śmieje się drapichróst. Co mam robić! — — wylazłem. Triumfujący okrzyk z dołu, ważna „ręka“ Staszka i uczucie ulgi — oto pierwszy moment, gdy stanąłem na szczycie. Za chwilę, zdjąwszy szarpniętą tu i ówdzie koszulę, grzeję się w słońcu a drugi morduje się ze skałą — słyszę dokładnie w tych samych miejscach te same odgłosy. Rzeczywiście, nie przypuszczałem, że młody i zdrowy człowiek może tak sapać, jak 100% astmatyk. „Tyś tak samo“, pociesza mię Staszek — Ha, pewnie! emocja, niema co — pierwszy raz w życiu na własnych rękach i nogach wyjść na 15 metrową skałkę! Teraz chyba w Tatry. — — A ot i drugie niemowlę taternickie jest obok nas z błyszczącą od radości i potu gębą. Łatwiejszą ścianą wchodza nasze panie, także ubezpieczone solidnie według wszelkich kanonów i zasad wspinaczki. Wystawiamy podrapane kolana i łokcie wprost na prażące prawie prostopadle słońce.

Komin poszedł gładko, bo i gładkie były jego ściany i wchodziliśmy na tarciu, jak się to technicznie nazywa, mocno zapierając się plecami i nogami. — Dokoła bloku na wierzchołku maczugi przerzucona lina zwisa wolno 15 metrów w dół. Zjazd boski — trochę obraca i obija o skałę, ale grubo już doświadczeni, stajemy u stóp maczugi. Staszek, stara wyga skalna, zjeżdza ostatni i aby okazać, jak lekce sobie waży ten wyczyn, czyta z monoklem w oku gazetę i kurzy fajkę — wprawdzie szkiełko od zegarka wypadło mu po paru metrach i rozbiło się, ale efekt był — — uwieczniony nawet na kliszy. Zmęczeni, zakurzeni (wapienie są naogół brudne), kąpiemy taternickie ciała w mętnym trochę strumyku, gdzie żab więcej niż wody i układamy się, syci wrażeń, dumni zwycięstwem na zielonej nagrzanej trawce. Apetyt rośnie w miarę znikania przedziwnych frykasów, które z zaparciem się taskaliśmy, aż tu w trzech pełnych workach. Rozmowa toczy się mądra, filozoficzna, czasami pełna uprzejmości wersalskich, o naturalnem wycieczkowem zabarwieniu, podskakując jak wózek pełen plecaków po nierównościach terenu. —

Jak mało ludzi u nas wie i korzysta z tych doskonałych „szkółek wspinania“. Natura sama, stawiając wspaniale groźne Tatry jako cel wspinaczek i wypraw taternickich, dała możność korzystania z miniaturowych skał jako wprawek do cięższych i trudniejszych problemów. Niemcy dawno zrozumieli wartość tego rodzaju szkolenia i ich „Klettergarten'y“ są tłumnie uczęszczane przez przyszłych alpinistów. Ileż młodzieży i ludzi dorosłych już nawet, pcha się bez żadnego przygotowania w Tatry przepłacając to kalectwem, a niejednokrotnie i życiem. „Nieszczęśliwe wypadki“ w Tatrach w 90% są spowodowane nieumiejętnością i brakiem treningu do tego rodzaju skalnych przedsięwzięć. Idź do szkółki do Mnikowa, Bolechowic czy nawet Ojcowa, spróbuj swych sił na małych, ale i tak dość trudnych ściankach, otrzaskaj się z ekspozycją, wypróbuj siły palców, ramienia i nóg, poddaj obserwacji wytrzymałość psychiczną w niebezpiecznych momentach a przekonasz się, czy możesz rozwiązywać trudniejsze problemy w Tatrach. Ilość wypadków w Tatrach, to najlepszy sprawdzian, że zupełnie nieprzygotowani, nieobyci ze skałą ludzie igrają lekkomyślnie z życiem a częstokroć i swoich towarzyszy. Uważam, że przejście „szkółki wspinania“ nikomu ujmy nie przynosi, a da początkowe i podstawowe wiadomości i umiejętności z trudnej i ciężkiej szkoły taternickiej. Toć i wytrawni już wspinacze odwiedzają szkółki, by nie wyjść z wprawy, gdy czas czy inne okoliczności nie pozwalają na podjęcie wyprawy w Tatry. Młodzież z krakowskiego i śląskiego województwa, a więc ta, która najłatwiej ma możność urządzania wycieczek wysokogórskich ze względu na bliskość Tatr, niech korzysta z szerokiego pasma skałek wapiennych, otaczających niby przedmurzem granitowy masyw Tatr. Wszedzie znajdziecie liczne i nawet trudne problemy i nie narażając się zbytnio i niepotrzebnie na niebezpieczeństwo, wypróbujecie swych zdolności do wspinaczki. Wakacje a co za tem idzie wzmożony ruch wycieczkowy zaroją, mam nadzieję, młodzieżą nasze „szkółki wspinania“.

Stowarz. Młodzieży Polskiej w Krakowie

Zawody strzeleckie. Dnia 31 maja br. Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, okręg Kraków-miasto, urządził zawody strzeleckie zespołowe z broni małokalibrowej na strzelnicy P. W.

1. miejsce zdobył SMP Kraków-Grzegórzki, osiągając 318 pkt; 2. miejsce zespół SMP Kraków-Modrzejówka 243 pkt; 3. miejsce zespół SMP Kraków-Podgórze 189 pkt.

Indywidualnie wyróżnili się druhowie Milewski 90 pkt. Schneikart 83 pkt SMP Kraków-Grzegórzki.

Loty szybowe lwowskiego Aeroklubu Akademickiego

Lwowski Aeroklub Akademicki wespół ze Związkiem Awjatycznym urządził w maju III wyprawę szybowcową w Bezmihowej koło Liska (woj. lwowskie). Wyprawa ta miała charakter doświadczalno-szkolny, w przeciwieństwie do wyprawy, która ma się odbyć w jesieni bież. roku — doświadczalno-rekordowej. Loty były dokonywane na dwóch szybowcach konstrukcji abs. polit. lw. W. Czerwińskiego CWII i CWIII. Poza znanym pilotem szybowcowym i mistrzem Polski Szczepanem Grzeszczykiem, oraz dwoma wyszkolonymi w roku ub. pilotami szybowcowymi Matzem i Nowotnym, lotów dokonywali również członkowie lwowskiego Aeroklubu Akademickiego, wyszkoleni już na aparatach motorowych. Piloci ci przechodzili więc rodzaj przeszkolenia na szybowcach. Warunki atmosferyczne nie sprzyjały, by można pobić zeszłoroczny rekord Polski (2 godz. 11 min.). W każdym razie wyszkolony dopiero w roku ub. pilot szybowcowy *Radolf Matz zdołał utrzymać się w powietrzu 1 godz. 26 min. 30 sek.* Jest to wynik znakomity, jeżeli zważymy, że rekord Polski przed rokiem wynosił zaledwie 4 min. 13 sek!

Pilot Matz wyczynem tym dowiódł swej wysokiej klasy oraz pokazał, że przy sprzyjających warunkach atmosferycznych rekord Polski z wielką łatwością będzie mógł być pobity.

Drugi również b dobrze zapowiadający się pilot szybowcowy Nowotny osiągnął też doskonałe czasy lotów. Grzeszczyk z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych nie mógł dokonać dłuższego lotu osiągając m. i. 40 min. 30 sek.

Bardzo ciekawe było przeszkalanie na szybowcach pilotów wyszkolonych na aparatach motorowych. Piloci ci wykonywali początkowo krótkie skoki (25 — 30 sek.), poczem dopiero przechodzili do lotów z wyższego terenu. Wszyscy piloci osiągnęli podług norm dla niemieckich pilotów szybowych klasę B, (lot z dwoma wirażami). Z pośród pilotów tych b. dobrze zapowiada się Szarek, który osiągnął najlepszy wynik z pośród przeszkalających się. Lot 3 minutowy z żaglowaniem ponad miejscem startu jest doskonałym wynikiem. Dobrze również zapowiada się Kotowski (2 min. 14 sek), Laskowski (1 min. 35 sek.), Markowski (1 min. 36 sek.). W lotach tych brały udział dwie lwowskie pilotki D. Sikorzanka i W. Olszewska osiągając również klasę B pilotów szybowcowych.

Ogółem podczas wyprawy dokonano na dwóch szybowcach 108 lotów w ogólnym czasie około 8 godzin, podczas gdy na poprzedniej wyprawie wykonano 52 loty w czasie 3 godzin 19 min. 52 sek. Postęp, jaki został dokonany od czasu poprzedniej wyprawy, nie wymaga żadnych komentarzy.

Próby i doświadczenia zebrane na tej wyprawie, pozwolą na następnych wyprawach na jak najliczniejsze i najtańsze szkolenie pilotów szybowcowych. Wyprawa ta dowiodła jeszcze raz, że szybowce konstrukcji p. Czerwińskiego posiadają b. wysoką klasę, oraz że tereny w Bezmihowej w danej chwili są najlepszemi w Polsce. Osobno należy podkreślić pracę pilota Grzeszczyka jako instruktora dla pilotów przeszkalających się. Na stanowisku tem wykazał znakomitą znajomość rzeczy, oraz wybitne zdolności instruktorskie.

Wyniki tej wyprawy pozwalają spodziewać się, że szybownictwo polskie w krótkim już czasie może przynieść nam nie jeden laur na międzynarodowej arenie sportu.

J. Radzimiński.

Dochodzący kurs gier sportowych

Z dniem 7 lipca br. Okręgowy Ośrodek do terenów położonych na Podkarpaciu Wych. Fiz. organizuje dla członków organizacyj i stowarzyszeń P. W. i W. F., oraz klubów kurs gier sportowych.

Kurs będzie mieszany dla pań i panów (dochodzący), a zajęcia prowadzone będą w godzinach popołudniowych, od 18 — 20-tej.

Zgłoszenia kierować należy do Ośrodka W. F. Katowice, ul. Jana 14, telef. nr. 30-99.

Bliższe szczegóły tj, dnie i godziny ćwiczeń zostaną dodatkowo podane w prasie w dnu 5 lipca br. po otrzymaniu zgłoszeń.



25-ciolecie Admiry. — Admira (Wiedeń) — Grashoppers (Szwajcarja) 2 : 1. Główka Facco.



Obiecujący junjorzy sekcj pływackiej „Cracovi" Fot. Fabry
Od lewej: Litwin, Zakrzewski, trener Y. M. C. A. Czermak, Chłobowski, Rosiewicz

Szermierka na Górnym Śląsku

Z początkiem b. m. odbyły się w Katowicach I. zawody szermiercze o mistrzostwo Śląska. Zawody te, których wyniki podaliśmy już swego czasu, doszły do skutku dzięki niestrudzonej pracy ich organizatorów, prawdziwych miłośników sportu szermierczego. Są to inspektor Policji Jeziorski, kpt. Schlichtinger, Dr. Skulicz, nadkomis. Hostyński, fechtmistrz Koza i inni. Do zawodów stanęło 45 szermierzy, co jak na stosunki śląskie, liczba bardzo pokaźna. Niestety ubolewać należy, że zainteresowanie społeczeństwa szermierką jest bardzo nikłe — a bez tego mowy przecież niema o pełnym rozwoju tego pięknego sportu.

Jak dotychczas, szermierka na Śląsku ogniskuje się w Sekcji Szermierczej Policyjnego Klubu Sportowego i w Okręgowym Ośrodku Wych. Fiz.; tu i tam pod wytrawnem kierownictwem technicznem dypl. fechtmistrza Leona Kozy.

Pozatem pracuje na terenie Śląska znany w całej Polsce dypl. fechtmistrz Eug. Linnemann, lektor wych. fiz. U. J. i Akad. Górn. w Krakowie — udzielając lekcyj szermierki w Państw. Konserwatorjum i mimo krótkiego czasu i małej liczby godzin (od lutego — 1 godz. tyg.) poszczycić się może pięknemi rezultatami swej pracy.

Słyszymy ostatnio, że ze stanowiska tego ma być zwolniony. Nie zapominajmy o olbrzymich zasługach, jakie na polu szermierki w Polsce położył major Linnemann, pamiętajmy, że, jeżeli dziś czytamy o jakichś sukcesach międzynarodowych, to to i jego zasługa, boć to jego uczniowie. Czy koniecznie mamy pozbywać się tak cennej i fachowej siły? —

Ponadto istnieją jeszcze drobne koła, które jednak nie mogą się rozwijać, dla braku fachowego kierownictwa.

Toteż z radością witamy inicjatywę utworzenia na Śląsku Śląskiego Klubu Szermierczego. Zespolenie wysiłków przyczyni się z pewnością do rozwoju naszego młodego sportu szermierczego.

Tarnów

Sześciodniówka sportowa, urządzona przez Ż. M. S.:

Bar-Kochba (Rzeszów)—Ż.M.S. 2:1 (1:1)

Bardzo ambitna i ładna gra gospodarzy. i

W zawodach ping-pongowych pierwsze miejsce zajął Rosengarten.

Niedziela, 1. VI.: Zawody kolarskie szosowe Tarnów — Pilzno — Tarnów (46 km): 1) Bauer (Jutrzenka); 2) Schopf (Ż. M. S.)

W pięcioboju lekko-atletycznym pierwsze miejsce zdobył p. Leisten.

Jutrzenka (Kraków) — Ż.M.S. 1:1 (1:0)
Sukces Tarnowian.

Hakoah (Kraków) — Ż.M.S. 3:2 (3:1)

Goście sprawili piękną i spokojną grą doskonałe wrażenie. Ambitny Ż. M. S. uzyskał obydwie bramki z rzutów karnych, goście wyzyskali 1 karnego. Najlepszymi z Krakowian byli: bramkarz i lewa strona ataku, z Tarnowian Eisen. Bramkarz słaby. Sędzia p. Kulczyk.

Poprzedziły zawody w piłkę ręczną: Ż. M. S. — Gwiazda 4:3. Pierwszy match tegoroczny. Widzów b. wielu.

Na zakończenie „sześciodniówki" odbył się dancing, na którym rozdano w obecności gości z Krakowa cenne nagrody zwycięzcom.

Rewera (Stanisławów) — Stanisławowja Lwów 5:1 (4:1) st. rog. 4:4

Zawody o mistrzostwo kl. A. Rewera przewyższała przeciwnika we wszystkich linjach. Gra na niskim poziomie z powodu słabej gry gości. Wyróżnili się z gości pr. obrońca, lewy skrzydłowy i łącznicy; z Rewery Bronder, Weber i Koppe. Honorową bramkę dla swych barw uzyskuje pr. łącznik. Dla Rewery uzyskali Bronder 2, Weber 2, Kobolewski 1. Sędzia p. Markus ze Lwowa b. dobry.

Rewera (Stanisławów) — Stanisławoja Stanisławów 5:2 (3:1)

Zawody towarzyskie o nagrodę P. W. i W. F. zakończyły się zwycięstwem Rewery. Obie drużyny wystąpiły w rezerwowych składach. Sędzia p. Adam.

Sprostowanie:

Jak nam donosi Klub Sportowy Łobzowianka w Krakowie, podany wynik meczu Cracovia III — Łobzowianka II 3:0 (walkover) nie jest ścisły, gdyż mecz ten nie doszedł do skutku wogóle, a sprawa walkoveru nie została jeszcze rozstrzygniętą przez Wydział Gier i Dyscypliny. „Łobzowianka" zaznacza, że od początku istnienia Klubu nie zdarzyło się, aby nie wysłała ona drużyny na mecz. Jeśli zatem ostatnie spotkanie nie miało miejsca, to nastąpiło li tylko dlatego, że Klub nie został powiadomiony o miejscu i czasie rozgrywki.

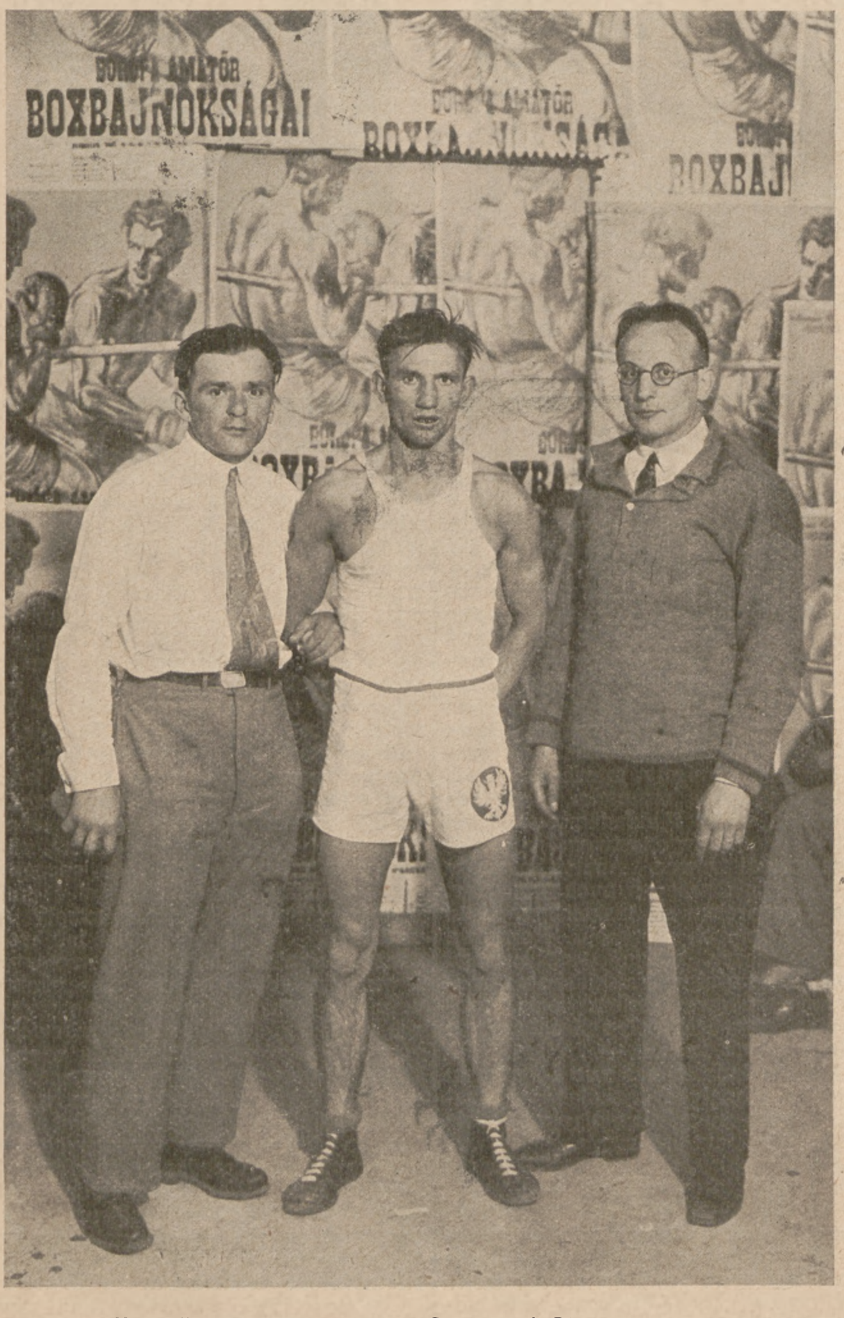
Grudziądz

Zawody P. W., w których brały następujące towarzystwa udział: Sokół I II i IV, GKS 1925, Olympja i Drużyna Błękitna, zgromadziły tłumy publiczności. Dzięki szczęśliwemu rozwinięciu się Sekcyj W. F., M. K., W. F. i P. W., na czele której stoi p. Baczyński, znany działacz sportu grudziądzkiego, urządza się wszelkie zawody M. K. W. F. bez pobierania wstępnego, co przyczynia się w znacznej mierze do rozwoju sportu.

Wyniki osiągnięto następujące: dla przedpoborowych: 200 m 1) Zwoliński 26 sek; 2) Brzozowski, obaj Sokół I; 3) Lamparski (Olympja); skok w dal 1) Kotowski 6,12 m; 2) Zieliński 6,01 m; 3) Czarnecki Alf. 5,80 m, wszyscy Sokół I. Dysk 1) Zieliński 32,81 m; 2) Kotowski 28,67 m, obaj Sokół I; 3) Piotrowski (Drużyna Błękitna) 24,40 m. Kula 1) Zieliński 10,81 m; 2) Kotowski 9,40 m; 3) Lewandowski 9,23 m, wszyscy Sokół I.

Rezerwiści: 100 m 1) Bączyński P. 12 sek; 2) Witt, obaj Sokół I; 3) Niewski Olympja. Skok w dal 1) Bauman 5,85 m; 2) Witt 5,50 m; 3) Czarnecki T. 5,46 m, wszyscy Sokół I. Oszczep 1) Baman 35,11 m; 2) Bączyński P. 42,12 m; 3) Czarnecki 40,31 m. Dysk 1) Czarnecki T. 32,13 m; 2) Bauman 30,15 m; 3) Bączyński 30,08 m. Kula 1) Czarnecki T. 10,64 m; 2) Bączyński 10,38 m; 3) Bauman 9,65 m. Skok w zwyż 1) Czarnecki T. 1,48 m; 2) Welski 1,43 m; 3) Bączyński 1,43 m, wszyscy Sokół I. 110 m przez płotki 1) Welski 19,6 sek.

Mistrzostwo miasta w koszykówce w rozgrywce pomiędzy mistrzem szkół średnich drużyną Gimn. Mat. Przyrodn. oraz mistrzem towarzystw sportowych Sokołem I. zdobyła drużyna Sokoła I., zwyciężając przeciwnika po zaciętej walce 27:25 (13:11). Skład Sokoła I: Przychodny, Bączyński P. i L., Kotowski i Zwoliński. Gimnazjum Mat. Przyr.: Radzicki, Ossowski, Dziekoński, Frąckowiak i Landowski Józef i Jan.



„Hanys" Górny z trenerem Garzena i Stammem po swojej pierwszej zwycięskiej walce. Niestety — jak twierdzą nasi kolarze — „nawaliła mu ..... ślepa kiszka".



Konarzewski — Łódź z przeciwnikiem swoim Węgrem Keri.

Polonja w gościnie u Autrjaków

Wiedeń, czerwiec 1930.

W czasie Zielonych Świąt odbył się w Wiedniu turniej piłkarski o puhar, zorganizowany przez **S. C. Post.** Udział w turnieju, obok organizatorów i dwu zawodowych drużyn wiedeńskich **Slovanu** i **Donau S. C.**, wzięła warszawska **Polonja.**

Kierownictwo klubu wysłało drużynę ligową w składzie 15 graczy, a mianowicie: Kisieliński, Bułanow, Miączyński, Nowikow, Ałaszewski, Seichter; Suchocki, Pazurek, Malik, Ogrodziński, Tynowski; rezerwowi: Jelski, Korniejewski, Biedrzycki i Dąbrowski.

Pierwszy mecz na wiedeńskim gruncie przyniósł drużynie warszawskiej pełny sukces sportowy. Publiczność, przyzwyczajona do oglądania najlepszych drużyn zawodowych, stawiła się dość licznie na boisku B. A. C. — i o dziwo! — potrafiła się nawet zachwycić grą stołecznej drużyny ligowej! Ciągłe brawa, jakie za swe akcje zbierała Polonja, świadczą najdobitniej o grze Warszawian, a że i prasa wiedeńska solidarnie podkreślała wielkie zalety bojowe polskiej drużyny, stawiając niektórych jej graczy w rzędzie najlepszej klasy austrjackiej, zrozumiemy, że gościna Polonji w Wiedniu wypadła pod każdym względem dodatnio.

Jedynym przykrym zgrytem całego turnieju był nieszczęśliwy wypadek na meczu z S. C. Post, którego ofiarą padł Kisieliński z Polonji. Doznał on w zderzeniu z lewym łącznikiem gości złamania nosa i tylko dzięki szybkiej interwencji lekarskiej i natychmiastowej operacji ... ma nos jak należy.

Mecz z **Post** (**3:2** (0:0) dla Polonji) był bardzo ciekawy, tembardziej, że Wiedeńczycy wystawili skład zupełnie inny, niż na turnieju w Polsce i byli przeciwnikiem niezwykle groźnym. Że skończyło się tylko na utracie dwuch i zdobyciu 3-ch bramek, to zasługa wspaniałej obrony Polonji i małej agresywności jej ataku. Najlepszymi graczami w tym dniu byli: Kisieliński, Bułanow, Seichter, Miączyński, Pazurek i Suchocki. Bramki dla Polonji zdobyli: Suchocki 2, a Pazurek 1. Dla miejscowych obie bramki strzelił lewy łącznik Bierlein. Sędziował znakomicie p. Göbel.

Drugi mecz, jaki Polonja rozegrała we Wiedniu, odbył się na tem samem boisku z ligową zawodową drużyną **S. K. Slovan.** Wynik **3:3** uważać należy za duży sukces, zważywszy, że Slovan parę dni temu wygrał z mistrzem Austrji **Rapidem 3:0!** Do zawod. ze Slovanem wystąpiła Polonja bez Kisielińskiego i Ałaszewskiego. W bramce grał Korniejewski, który, chociaż puścił dwie łatwe do obrony bramki, bronił bardzo dobrze i z wielkiem poświęceniem. Najlepiej spisali się obaj obrońcy: Bułanow i Miączyński, którzy Austrjakom porządnie weszli za skórę, dalej dobrze grali obaj skrajni pomocnicy: Nowikow i Seichter, przyczem ten ostatni grał jak za swych najlepszych czasów, środkowy Jelski nie dopisał, bo na szybki atak miejscowych był on stanowczo za powolny i za bardzo trzymał się swego ataku, zwalając cały ciężar pracy na obu obrońców. Dopiero po wejściu *Straszewskiego* na pozycję środk. pomocnika, atak zwiększa swoją agresywność, Straszewski faktycznie wykazał duże umiejętności na swojej pozycji. W ataku dobrymi byli: Suchocki, który swoją szybkością, nienagannem centrowaniem stwarzał najgroźniejsze sytuacje pod bramką Slovanu, Pazurek imponujący przebojowością i silnym strzałem, Ogrodziński, celujący w dokładnych podaniach i grze głową, oraz Malik, doskonały technik i niezły taktycznie. Debjut Biedrzyńskiego wypadł naogół dobrze. Graczowi temu brak jeszcze rutyny meczowej i ... głowy.

Przebieg meczu nie wykazał przewagi żadnej z drużyn, gra była raczej otwartą, a tylko chwilami zdarzały się momenty, że któryś z ataków zabawił przez krótszą chwilę, na polu przeciwnika.

Technicznie Slovan był lepszym od Polonji, a zwłaszcza słynny Ruzicka, sprawiał wiele kłopotu naszym tyłom. Pierwszą bramkę zdobywa Slovan ze strzału Ruzicki, wyrównuje Pazurek, który też strzela drugą bramkę. — Po przerwie Slovan wyrównuje ze strzału Radokitza i strzela nawet 3-cią bramkę przez Ruzickę. Tutaj zawinił Korniejewski, który przy obu wypadkach mógł zapobiec zdobyciu bramek, szybszym i zdecydowanym wybiegiem. Ostatnie minuty należą do Polonji, ale nic nie wróży wyrównania. Ale nadarza się prawie w ostatniej minucie okazja zdobycia bramki, — Malik zostaje sfaulowany i sędzia zarządza rzut wolny. — Pięknie splasowany strzał Malika grzęźnie w siatce gospodarzy.

Za chwilę gwizdek i 3:3. Publiczność nie szczędzi braw, sympatycznej drużynie warszawskiej. —

Ostatni mecz Warszawiak. skończył się dla nich nieznaczną porażką, i to w spotkaniu z będącą w dobr. obecnie formie drużyną **Hakoahu,** która swój przedostatni mecz z Admirą (vicemistrz Austrji) rozegrała na remis 4:4!

Polonja wystąpiła w normalnym składzie ligowym już z Kisielińskim, który w dwa dni po operacji nosa odważył się na grę. To już chyba ryzykanctwo w najwyższym stopniu. Straszewski zagrał na środku pomocy, na skrzydle prawym Tynowski, potem Jelski.

W pierwszej połowie Hakoah ma przewagę, ale dzięki doskonałej grze Kisielińskiego nie może zdobyć bramki, co się miejscowym udaje dopiero, kiedy Lövinger stojąc na spalonym, umieszcza z bezpośredniej odległości, przyjętą od Fischera piłkę, w siatce gości. Atak Polonji gra niezwykle słabo, a przytem tak nonszalancko i z tak niewidzianym brakiem ambicji, że nawet publiczność dawała wyraz swemu oburzeniu. Jedynym graczem napadu, zasługującym na uznanie był Ogrodziński i po części Suchocki. Reszta robiła wrażenie niezwykle przykre. Pomoc grała nieco słabiej niż na meczu ze Slovanem, Seichter z trudnego zadania, „przytrzymania“ Fischera, wywiązał się naogół dobrze, choć pierwsza bramka, to wspólna wina jego i... sędziego. Ałaszewski zupełnie poprawny, Nowikow dobry.

Trójka obronna z niezawodnym Kisielińskim w bramce, oraz Bułanowem i Miączyńskiem na obronę, tworzyła najlepszą linję Warszawian.

Po przerwie Hakoah zdobywa 2-gą bramkę przez Löwingera i coraz mocniej przygniata, wreszcie udaje się Ogrodzińskiemu zdobyć jedyną bramkę z podania Jelskiego, grającego na prawem skrzydle. Nadarza się jeszcze jedna okazja strzelania wyrównując bramki, ale przyznanego Polonji karnego, Malik przestrzeliwuje. Sędziował nie zawsze dobrze p. Swatek. U gospodarzy najlepiej grali: Hischer, Löwinger i Feldmann. — Na meczu obecnym był poseł polski w Wiedniu dr. Bader, oraz radca poselstwa p. Morawski.

Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu lwowskiego

Walne zwycięstwo atletów Pogoni — Nowe rekordy okręgowe

(Kob.) Rozegrane w dniach 7, 8 i 9 bm. lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo Okręgu, zgromadziły na starcie około 80 zawodników z Pogoni, Sokoła Macierzy, Czarnych, Sokoła II, Lechji, Droru, A.Z.S. i Sokoła (Jarosław). — Tak więc z wyjątkiem Polonji z Przemyśla, wszystkie kluby były reprezentowane. W ogólnej punktacji zasłużone zwycięstwo odniosła, Pogoń osiągając 88 pkt. Na drugiem miejscu znalazł się Sokół Macierz uzyskując 39 pkt., dalej Czarni 30 pkt., A.Z.S. 25 pkt., Sokół (Jarosław) 7 pkt., Sokół II 4 pkt. i Lechja 3 pkt. Wyniki uzyskano niezłe, przeważnie lepsze, niż w roku ubiegł. Najlepszym bezsprzecznie wynikiem zawodów, był skok o tyczce, gdzie Lichtblau (Sokół II) osiągnął wysokość 3.45.5. Lichtblau, przy doskonałych warunkach fizycznych i technice jaką posiada napewno jeszcze w roku bieżącym przekroczy 3,60. Rzuty, po których spodziewano się wiele, wypadły bardzo słabo. Również w długich dystansach nie osiągnięto spodziewanych wyników. W pierwszym rzędzie wpłynął na to bardzo wielki upał (szczególnie drugiego dnia) no i brak odpowiedniej konkurencji. Nowe rekordy okręgowe uzyskano w sztafetach 4 × 100 m i 4 × 400 m. Niezwykle interesujący przebieg miała sztafeta 4 × 400 m, w której „Czarni“, byli naogół typowani na zwycięzcę.

Po pierwszej zmianie, Czarni mieli już przewagę około 20 m przed Pogonią. Lecz po drugiej zmianie Pogoń dzięki Dubenie, nie tylko, że potrafiła nadrobić stracone metry, ale miała już dość wielką przewagę, którą Wójcik potrafił na finishu jeszcze więcej powiększył. Organizacja zawodów doskonała, spoczywała w rękach L.O.Z.L.A. Komisja sędziowska pod przewodnictwem prof. Dręgiewicza również ze swego zadania wywiązała się znakomicie. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco.

Sobota 7-go maja:

Pchnięcie kulą: 1. Puchalski (Pog.) 12,58 m. 2. Kluk (Sok. Mac.) 10.96 m. 3. Wójcik (Pog.) 10.86 m.

Skok wwyż 1. Wojnarowicz (AZS) 1,73 2. Dubena (Pog.) 1,68. 3. Fedorowski (Sok. Mac.) 1.58 mtr.

Bieg 400 m: 1. Pawłowski (Czar.) 54.2 sek. 2. Wójcik (Pog.) 54.8. 3. Markocki (Czar).

Bieg 1 500 m: 1. „Romanowsk“ (Pog) 4.21.8. 2. Westfalewicz (Czar.) 4.25.4. 3. Dobosz (Pog.)

400 m przez płot.: 1. Dubena (Pog.) 1.9.2. 2. Kaller (Pog.) 1.14.8. 3. Klimczyk (Pog.)

Skok o tyczce: 1. Lichtblau (Sok. II) 3.45.5. 2. Kluk (Sok. Mac.) 3.02. 3. Hutnik (Lech.) 290 mtr.

Niedziela, dnia 8-go czerwca:

Finał biegu 100 m: 1. Nowosad (Sok. Jar.) 11.2. 2. Wójcik (Pog.) 11.3. 3. Drużbiak (Pog.) 11. 4 sek.

Rzut dyskiem: 1. Puchalski (Pogoń) 36.29. 2. Jucha (Czar.) 34.91. 3. Kluk (Sok. Mac.) 32.64 mtr.

Skok w dal: 1. Cena I (AZS) 6.19. 2. Żelski (AZS) 6.14. 3. Siwiec (Sok. Mac.) 6.10 mtr.

Bieg 5 000 m: 1. „Romanowski“ (Pog.) 16.21.8. 2. Hnatyk (Pog.) 17.05.8. 3. Borzemski (Czar.)

Sztafeta 4 × 100 m: 1. (Pogoń I) — Dubena, Łańcucki, Drużbiak, Wójcik — 45.5 sek. nowy rekord okr. 2. Sokół Macierz I. 3. Sokół Macierz II. 4. Pogoń II.

Poniedziałek, 9-go czerwca:

Finał biegu 200 m: 1. Wójcik (Pog.) 23.6. 2. Nowosad (Sok. Jar.) 23.8. 3. Chruszcz (Sok. Mac.)

Bieg 800 m: 1, „Romanowski“ (Pog.) 2.05.3. 2) Westfalewicz (Czar.) 2.07.3. 3. Markocki (Czar.)

Bieg 110 m przez płotki: 1. Dubena (Pog.) 18.4. 2. Drużbiak (Pog.) 18.8. 3. Mazur (Sok. Mac.)

Rzut oszczepem: 1. Cena I AZS 49.44, 2. Korzeniowski (AZS) 49.38. 3. Cena III (AZS)

Trójskok. 1. „Siwiec“ (Sok. Mac.) 12.11. 2. Żelski (AZS) 11.61. 3. Cena I (AZS) 11.61 mtr.

Bieg 10.000 mtr.: 1. „Romanowski“ (Pog.) 38.40.2. 2. Borzemski (Czar.) 41.3,6. 3. Oberc (Pog.)

Sztafeta 4 × 400 m: 1. Pogoń I. — (Hnatyk, Dubena, Drużbiak, Wójcik) 3.40.2 nowy rek. okr. 2. Czarni. 3. Sok. Macierz. 4. Pogoń II.

W punktacji o nagrodę dla najlepszego klubu lekkoatletycznego w okręgu lwowskim (po biegu na przełaj, mistrzostwach kl. A, B i C) prowadzi Pogoń 141.5 pkt. 2. Sokół Macierz 112 pkt. 3. Dror 41 pkt. 4. Czarni 36 pkt. 5. AZS 25 pkt. 6. Sokół Jarosław 7 pkt.. 7. Sokół II 4 pkt. 8. Lechja 3 pkt. 9. RKS 2 punkty.

Zawody jubileuszowe Hakoahu łódzkiego

(Ski.) W dniach 31. V. 1, 2 i 3-go IV. br. święcił najpoważniejszy żydowski klub sportowy w Łodzi Hakoah jubileusz 10-cio lecia. Zarząd tego klubu, ktory w sezonie bieżącym potrafił nadać niezwykły rozmach organizacyjny życiu sportowemu swego towarzystwa, w zupełności podołał ciężkiemu zadaniu i zdołał przeprowadzić zawody jubileuszowe ku największemu zadowoleniu sfer sportowych naszego miasta. Tu trzeba zauważyć, że program czterodniowych imprez sportowych był niezwykle przeładowany i trudno sobie było wyobrazić, by Hakoah mógł podołać swemu zadaniu. Czterodniowe zawody sportowe z udziałem żydowskich stowarzyszeń sportowych w Łodzi, Makkabi krakowskiej, Warty częstochowskiej i ŁKS-u były dla sportowców łódzkich prawdziwą biesiadą. Najważniejsza jednak rzecz, że były one rewją sportu żydowskiego w okręgu łódzkim. — Ta pierwsza poważniejsza impreza sportowa, która obejmowała cały szereg gałęzi sportu dowiodła, jak dalece zaawansowane są w tych gałęziach żydowskie kluby sportowe w Łodzi. Prym na zawodach jubileuszowych wodziła Hasmonea łódzka, która dowiodła, że rozwija się wszechstronnie i w ciągu ostatnich kilku lat potrafiła zdziałać, b. dużo. — Bezkonkurencyjni okazali się zwłaszcza hasmonejczycy w lekkiej atletyce grach sportowych, pomijając naturalnie ping pong, gdzie jak wiadomo Hasmonea nie posiada równego sobie klubu w okręgu łódzkim. Hasmonea bezapelacyjnie zwyciężyła w setce, 400 mtr., sztafecie olimpijskiej, zajęła drugie miejsce w skokach oraz odniosła pełnowartościowe sukcesy w koszykówce i siatkówce, zwyciężając w piłce koszykowej wszystkich swoich przeciwników. Jedynie w siatkówce Hasmonea po zwycięstwie nad Hakoahem i Kadimah uległa Makkabi krakowskiej. Dużem zainteresowaniem na zawodach jubileuszowych Hakoahu cieszył się turniej footbalowy z udziałem Makkabi krakowsk., ŁKS-u, Warty częstochowskiej, i Hakoahu łódzkiego. W turnieju tym świetny sukces odniosła drużyna białoniebieskich, która w obecnym sezonie może być śmiało uważana za najlepszy żydowski zespół piłkarski w Polsce. Pomijając bowiem, że Hakoah znajduje się na jednym z czołowych miejsc w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A, oraz może na swoje dobro zaliczyć zwycięstwo nad ligowym ŁKS-em — w dniu PZPN-u, należy zwrócić uwagę na niezwykłą wytrzymałość tego zespołu i wspaniałą kondycję fizyczną. Hakoah w ciągu sześci dni rozegrał cztery spotkania, w tem jedno o mistrzostwo zwyciężając Sokół zgierski 5:1, Wartę częstochowską 6:2, ŁKS. 2:1 i Makkabi krakowską 4:2. Do tegorocznych sukcesów Hakoahu w dużej mierze przyczyniają się trzej nowi gracze, którzy zasilili drużynę biało-niebieskich, mianowicie Balzam, Presser i Fleischer z Hasmonei lwowskiej. Zwłaszcza Presser jest niezwykle cenną jednostką dla łódzkiego zespołu. Posiada on bowiem wspaniałe walory piłkarskie i w obecnej chwili uważany jest za najlepszego napastnika w okręgu łódzkim.

Na zakończenie czterodniowych zawodów jubileuszowych Hakoahu odbyła się w dniu 3. bm. w godzinach wieczorowych uroczysta akademja sportowa w sali Rady Miejskiej. Akademję zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz rządowych, komunalnych, wojskowych i sportowych. Prezes Hakoahu dr. Kraus w wspaniałem przemówieniu zobrazował wszechstronną pracę Hakoahu i propagandę sportu wśród najszerszych mas żydowskiego społeczeństwa. Serdeczne przemówienia okolicznościowe wygłosili przedstawiciele władz wojskowych płk. Hilarski, przedstawiciel ŁKS-u p. Kononka, oraz cały szereg przedstawicieli innych stowarzyszeń i zwiazków sportowych. Na zakończenie odbyło się uroczyste rozdanie nagród, któremi został formalnie obładowany przedstawiciel Hasmonei łódzk.

Święto sportowe młodzieży polskiej na Śląsku Opolskim.

W Zabrzu odbyło się święto sportowe młodzieży polskiej z całego Śląska Opolskiego. Obszerny program sportowy wypełnił cały dzień. Rozegrano zawody lekkoatletyczne i piłkarskie. W finale zawodów piłkarskich drużyna Zabrza pokonała reprezentację Markowic 6:2, zdobywając srebrny puhar wędrowny, ofiarowany przez konsula generalnego w Bytomiu, p. Malhomme.

Wieczorem urządzono wieczornicę, na której prezes związku młodzieży polsko-katolickiej na Śląsku Opolskim wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Nie będzie mistrzostw Europy w 1930 r.

Kongres nadzwyczajny ligi piłkarskiej, który się odbył w dn. 2 czerwca w Berlinie, postanowił zrezygnować z urządzania mistrzostw Europy w 1930 r. Uchwalono natomiast urządzić zawody w 1931 r. w Paryżu, odrzucając tem samem ofertę Magdeburga.

Niedziela w Poznaniu i Łodzi

Poznań 15. VI.

Warta — repr. kl. A. 3:0 (3:0) Warta bez Fontowicza, Wojciechowskiego, Stalińskiego i Przybysza. Bramki: — Śmiglak, Szerfke i samobójcza. Publiczności 200.

HCP — Legja 4:4 (2:1) Spotkanie towarzyskie.

Reprez. kl. B. — Sparta 3:1 (2:1).

Repr. kl. C. — Reprezentacja kl. B. — 3:2 (2:2).

Mistrz kl. A.

Ostrowia — Warta Ib 3:2 (3:1) Bramki strzelił dla Ostrowji Bernsztein.

Hokej.

Gimn. Bergera — Warta II 2:1 (2:0).

*

Pierwsze w sezonie regaty rozegrano przy dużem zainteresowaniu publiczności. Osady reprezentowały się dobrze, jak na początek sezonu.

4-ki nowicjuszy: 1) K W 04 — 8 min. 5'8 . 2) Polonja.

Polonja

2-ki podwójne półwyścigowe ze sternikiem:

1. AZS — 9,23'4
2. Tryton.

2-ki podwójne:

1. Tryton 8,11'4
2. KW 04.

Czwórki wyścigowe o Mistrzostwo Poznania. Po niezmiernie ciekawej i zażartej walce — wygrywa

1. Tryton 7'46 o dziób
2. K. W. 04 — 7'46"4

Zaznaczyć trzeba, że K W 04 zdobył tę nagrodę już dwa razy z rzędu i. w razie wygranej stałaby się jego własnością.

Nagrodę wręczył zwycięskiej załodze Dowódca O. K., gen. Dzierzanowski.

4-ki półwyścigowe:

1. AZS 8'19
2. Tryton

4-ki młodszych:

1. K W 04 — 7.56"2
2. AZS

Jedynki:

1. Włodarczak w. o.

Ósemki młodszych:

1. Tryton 7'42"8
2. K W 04 — 7'55"2

Zwycięzcy prowadzą od startu.

4-ki półwyścigowe pań:

1. 1. Pozn. Kl. Wioślarski

4-ki wagi lekkiej:

1. K W 04 — 8'59
2. Polonja

Ósemki starszych:

W przedbiegu Tryton pokonał AZS.

1. K W 04 — 6'55" w doskonałym stylu.
2. Tryton 7'14

Łódź, 15. V.

Warszawa — Łódź 2:1 (0:1)

Tradycyjne spotkanie piłkarskich reprezentacyj Łodzi i Warszawy dało zwycięstwo a tem samem puhar na własność reprezentacji stolicy.

Dla Łodzi bramkę strzelił Królewiecki, dla Warszawy obydwie padły z zamieszania podbramkowego.

Zwycięstwo Warszawy przypisać trzew znacznej mierze bramkarzowi stolicy, który bronił wprost fenomenalnie i nieprawdopodobne strzały. W reprezentacji miejscowych nie zadowalała prawa strona ataku oraz Herbstreich w pomocy.

Dziesięciolecie Związku Kolarskiego obchodzone będzie w Warszawie 29-go czerwca. Na program uroczystości złożą się: Zjazd reprezentantów Tow. Kol., Akademja i mistrzostwa Polski na torze.

Rozmaitości

Obrady Międzynarodowej Federacji Pływackiej w Berlinie.

W dn. 1, 2 i 3 czerwca odbył się w Berlinie kongres Międzynarodowej Federacji Pływackiej „FINA“ przy współudziale 20-u państw europejskich i zamorskich. Na kongresie obecni byli również delegaci polskiego związku pływackiego. Z ważniejszych uchwał wymienić należy, że kongres przyjął w liczbie nowych członków Peru i Kubę, odrzucił natomiast zgłoszenia Litwy i Marokka. Podczas obrad zatwierdzono około 30-u nowych rekordów światowych. Przyjęto pozatem szereg poprawek do regulaminu, z których najważniejszą jest wprowadzenie nowego systemu rozgrywek piłki wodnej (system grupowy), oraz powołanie do życia stałego fachowca dla spraw water polo i dla skoków.

Nowy zarząd federacji wybrany został ponownie w poprzednim składzie: prezes E. G. Drigny (Francja), wiceprezesi: Binner (Niemcy) oraz Fern (Anglja), sekretarz dr. Donnath (Węgry). Jako członków zarządu wybrano: Ahlströma (Szwecja), Taylora (Ameryka). Frick (Belgja), Hodgenn (Anglja).

Następny kongres odbędzie się w 1932 r. w Los Angeles.

Nowy rekord światowy Nurmiego.

W Stamford Bridge ustanowił Nurmi, nowy rekord światowy na 6 mil angielskich osiągając czas 29:36,6. Rekord dotychczasowy na tym dostansie należał do Anglika Alfreda Shrubb. Wynosił 29:59,4 sek. i ustanowiony został w 1904 roku.

Floret i dyplomacja.

Mistrzyni świata w szermierce Helena Mayer (Nemcy) wyjeżdża obecnie po zdaniu matury do Paryża, gdzie zamierza wstąpć do Eccole des sciences politiques. Mayer pragnie poświęcić się karjerze dyplomatycznej.

Odznaczenie piłkarzy Włoskich.

Mussolini przyjął na specjalnej audjencji reprezentację piłkarską Italji, która niedawno rozgromiła reprezentację Węgier w zawodach o puhar Europy Środkowej 5:0. Wszyscy członkowie reprezentacji zostali przez Mussoliniego udekorowani złotemi medalami pamiątkowemi.

Zatarg pomiędzy Sonją Henje a norweskim związkiem sportowym.

Między łyżwiarską mistrzynią świata Sonją Henje a najwyższą sportową instacją norweską wybuchł ostatnio konflikt z powodu nieprzyznania Soni Henje najwyższej nagrody norweskiej za zasługi, położone na polu sportowem. — Sonja Henje oświadczyła kategorycznie, że już nigdy nie będzie startować w Norwegji a w zawodach międzynarodowych wystąpi w barwach innego kraju.

3.000.000 sportowców ćwiczy dziennie na amerykańskich boiskach.

Rozwój ruchu sportowego w Ameryce przybrał w r. ub. niebywałe, nawet jak na amerykańskie stosunki rozmiary.

Na 13.397 placach i boiskach sportowych Ameryki ćwiczyło dziennie w r. 1929 około 3 milj. sportowców amerykańskich.

Liczba klubów amatorskich wzrosła w r. ub. o przeszło 2.000.

W końcu 1929 r. Ameryka posiadała 8.620 lekkoatletycznych klubów sportowych.

W obecnej chwili Ameryka posiada 22.920 nauczycieli sportowych.

Na utrzymanie placów boisk sportowych wydano w r. 1929 w Ameryce ogółem 33.539.805 dolarów.

List z Belgji

W roku bieżącym obchodzi Belgja rocznicę stulecia swej niepodległości i z tej okazji mają miejsce w całym kraju specjalne uroczystości (mimochodem wspomnieć niech mi będzie wolno międzynarodowe wystawy w Liège i Antwerpji). Między inemi odbywa się też cały szereg imprez sportowych, których charakter wybitnie międzynarodowy nadaje im specjalnego znaczenia i rozgłosu.

Zanim jednakże przystąpię do bliższego ich opisania, chciałbym kilkoma słowami scharakteryzować ogólny stan sportu w Belgji.

Naogół trzeba zaznaczyć, że mały ten, siedem i pół miljonów ludzi liczący kraj, jeżeli naturalnie nie może zaliczać się do ekstra-klasy, jaką przedstawiają np. Amerykanie, wytrzymuje jednakże w zupełności porównanie z wieloma europejskiemi państwami, a w szczególności z bezpośrednimi sąsiadami Francją i Holandją.

O ile Belgowie ustępują, głównie Francuzom, w lekkiej atletyce, tenisie, rugby, o tyle przewyższają ich bezsprzecznie w kolarstwie (szosowem), hockeyu, zaś dorównują w prawie wszystkich innych dziedzinach sportowych. Jednakże nie znaczy to, żeby wszystkie odłamy wychowania fizycznego były wzorowo zorganizowane: sport uniwersytecki, który gdzieindziej stanowi najżywotniejszy i podstawowy element w ruchu sportowym, jest w Belgji zaniedbany.

Jednym z pierwszych wielkich wypadków sportowych był międzynarodowy konkurs hippiczny, który odbył się w Brukseli pod koniec maja. W latach poprzednich w konkursie tym brali też udział i nasi jeźdźcy, zdobywając liczne nagrody. Ale w tym roku ekipa polska, która w Nicei nie wykazała zwykłej swej formy, do Brukseli nie przyjechała, czego należy żałować, gdyż chyba nie potrzeba podkreślać znaczenia propagandowego tego rodzaju wystąpień. Głównym punktem programu tego konkursu był, jak zwykle, Prix des Nations, przemieniony na Coupe de Belgique.

W obecności licznej oraz nadzwyczaj eleganckiej publiczności w olbrzymiej hali wystawowej stanęło do zawodów 6 drużyn: ekipy wojskowe włoska, szwajcarska, irlandzka, belgijska, francuska oraz szósta cywilna belgijska. Konkurs składał się z dwóch biegów z przeszkodami; punkty karne liczono drużynowo. Pierwszego dnia zwycięstwo odnieśli bezapelacyjnie Włosi (kap. Formigli, kap. Filliponi, kap. Lombardo de Cumia i kap. Pacini), którym też wróżono ogólnie pierwsze miejsce. Lecz drugiego dnia niespodziewanie wysunęli się na czoło Szwajcarzy (kap. Stoffel, kap. Muralt, por. Haecky i por. Degallier), bijąc w ogólnej klasyfikacji Włochów różnicą kilku punktów karnych. Na dalszych miejscach znaleźli się Irlandczycy oraz Belgowie, gdyż Francuzi zniechęceni niepowodzeniami pierwszego dnia — się wycofali.

Z innych imprez ostatnich dwóch tygodni wspomnieć trzeba turniej hockeya, w którym wzięły udział cztery państwa. Zwycięstwo odniosła Belgja przed Hiszpanją, Francją i Szwajcarją. Hockey jest sportem, który cieszy się w Belgji względnie znaczną popularnością.

Znacznie ciekawsze będą dla nas mistrzostwa międzynarodowe w szermierce, które odbyły się w Leodjum (Liège), a to z tego względu, że wzięli w nich udział również i Polacy (oprócz floretu).

Mistrzostwo drużynowe w florecie przypadło w udziale Włochom. Dalsze miejsca zajęły: Francja, Belgja oraz Anglja.

W mistrzostwie indywidualnem w florecie Włosi spisali się nadzwyczajnie, zajmując przez swych szermierzy: Gaudini, Marzi, Guaragna, Pagnotti wszystkie pierwsze cztery miejsca.

Do mistrzostwa drużynowego Europy w szpadzie stanęło 6 państw. Każda drużyna liczy 4 szermierzy i spotkania odbywają się sposobem amerykańskim t. zn., że każda ekipa walczy z wszystkiemi innemi. Laskowski, Friedrich, Szembliński, Segda reprezentowali Polskę. Drużyna nasza zwyciężyła drużyny angielską oraz holenderską, ulegając jednakże innym, tak, że naogół zajeła czwarte miejsce po Belgji, Włoszech oraz Francji.

Mistrzostwo indywidualne odniósł w szpadzie, jak to było do przewidzenia, Francuz Cattiau.

Najlepiej powiodło się naszym szermierzom w szabli, gdzie drużyna nasza, złożona z Laskowskiego, Nycza, Segdy, Papée oraz Szemplińskiego zajęła trzecie miejsce na 7 zapisanych państw. Pierwsze miejsce przypadło Węgrom, którzy w szabli odgrywają podobną rolę, jak Włosi z florecie, dowodem czego, że w mistrzostwie induwidualnem w szabli Węgrzy zajęli wszystkie pierwsze pięć miejs (Piller, Petchauer, Doros, Gombos, Rady). Sukces to niemały!

Z treściwego tego sprawozdania można sobie zdać sprawę, iż podczas tego tygodnia mistrzostw szermierze w Leodjum nie próżnowali.

Kilka jedynie słów o boksie. W osobie Pierre Charles, mistrza Europy wagi ciężkiej, ma Belgja godnego przedstawiciela swych barw. Młody ten, 102 kg ważący, a pomimo to odznaczający się niezwykłą szybkością uderzeń bokser ma przed sobą jaknajlepsze perspektywy na przyszłość. I dlatego nic dziwnego, że ostatnio z łatwością obronił swój tytuł mistrza Europy przed Challengerem Roberto Roberti (Italja). Wychowanek i protegowany Erminio Spalli, byłego mistrza Europy, nie zrobił wielkiego wrażenia, poza nadludzką wytrzymałością, która ochroniła go przed niechybnym knock-autem.

W tennisie nie posiadają Belgowie gwiazd międzynarodowych w chwili obecnej, jednakże nie przeszkodziło to największemu klubowi w Brukseli do urządzenia wspaniałych międzynarodowych mistrzostw Belgji. Obok turnieju berlińskiego, mistrzostwa te zgromadziły największą ilość słynnych rakiet w okresie między mistrzostwami Francji i Wimbledon. A więc w pierwszym rzędzie Henri Cochet, mistrz świata, Borotra, latający bask, ich ziomkowie jak Lerneur, Combemale, Bonte oraz słynny samotny żeglarz Allain Gerbault, który swego czasu reprezentował Francję w grach o puhar Dawisa. Pozatem Lester, Peters (Anglja), Rogers (Irlandja), Grandguillot, Zahar (Egipt), Malecek, Siba (Czechosłowacja), Takats, Leiner, Aechner (Wędry), Nielsen (Danja), de Borman, Lacroix i Ewbank (Belgja) i wielu innych. Po bardzo ciekawych grach do finału doszli Cochet i Borotra, przyczem ten ostatni odniósł po ciężkiej pięciosetowej walce zwycięstwo, nagrodzone prawdziwym entuzjazmem 2 do 3 tysięcy licznej publiczności. Borotra jest dzięki swej błyskotliwej i nad wyraz efektownej grze prawdziwym ulubieńcem widowni: jego cudowna gra przy siatce oraz szybkość zasługują na to zupełnie. Cochet, bardziej flegmatyczny, rzadko podchodzi do siatki — jego gra zato jest więcej precyzyjna.

Mistrzostwo pań zdobyła p. Mathieu, pierwsza rakieta Francji, również po ciężkiej walce z Angielką Mrs. Haylock. Pozatem należy wymienić M-me Henrotin, p. Barbier (Francja), Miss Ridley (Anglja), Kea Bouman, mistrzynię Holandji, oraz Josanne Sigart, młodą mistrzynię Belgji, której wróżą wspaniałą przyszłość. Odznacza się ona grą przy siatce i zasłużyła sobie przydomek „żeńskiego Borotry“. Należy zaznaczyć, że gra pań, a szczególnie gra podwójna pań, niegdyś taka monotonna, stała się teraz narówni ciekawą z grą panów dzięki temu, że panie podchodzą do siatki, biorąc volley'e, smashując i tam dalej, przez co gra ożywia się i zyskuje znacznie na tempie. U nas jest to rzeczą niestety jeszcze dość rzadką.

S. D.

Bruksela, w początku czerwca.

Niema mistrza

Minął wielki dzień w Ameryce i zdjęto słuchawki radjowe w Europie. — Mecz bokserski o tytuł mistrza świata między **Sharkey'em i Schmelingiem** rozczarował wszystkich, i tych, którzy zapłacili suto — w dolarach — za wstępy, i tych, którzy ciekawi byli, czy też Europie w osobie Niemca Schmelinga uda się, wyrwać mistrzostwo Ameryce.

Nie trudno sobie wyobrazić, że zainteresowanie tym meczem musiało być duże. Już się o to umieją starać główni panowie sytuacji... The Managers. Reklama reklamie nierówna. Ameryka w niej celuje. Celuje w „nabijaniu w butelkę“. To też afisz, wzmianka w prasie itp., to przecież sposoby, godne smoczkującej na tem polu Europy, ale nie Ameryki, tam znają się na tych rzeczach. Trzeba tak sprawę zagmatwać, tak ją skomplikować, tak rozbujać temperamenty, aby zadość się stało potrzebom nie tyle sportu, co... kasy.

Cóż więc byłoby, gdyby Sharkey zwyciężył? Uspokojona duma Nowego Świata? A potem co? Żadnych 100.000 widzów, żadnych miljonów? Nie, nas samych więcej to kosztuje, powiadają The Managers i dyskwalifikują Sharkeya, niech się Ameryka obrazi, niech w obronie honoru Nowego Świata wyzwie Schmelinga. Dempsey, Tunney czy djabli wiedzą, kto, to dopiero będzie geszeft, kiedy Ameryka pójdzie po rewanż. Przecież każdy Yankes zechce mieć udział choćby najskromniejszy w tym rewanżu i kupi bilet.

Taki obraz widzimy w tem wklęsłem zwierciadle i takie fadingi przyniosła nam fala radjowa z za oceanu.

Ale co tam, choć my Europa, to jednak niezupełnie to nasz koń i wóz, więc raczej przyglądnijmy się teraz samej walce. Zdobytego tytułu mistrzowskiego Europie nie winszujemy, bo gdzie chodzi o tego rodzaju tytuł, jak mistrz świata, to trudno powiedzieć z płaczem: ja jestem mistrz, bo wprawdzie sprałeś mię na kwaśne jabłko, ale **aż tak** prać nie wolno. Sądzimy, że, jeśli Schmeling nie był dopuszczony do bliższych tajemnic aranżerów tego spotkania, to był on najbardziej rozczarowanym człowiekiem w Yankee - Stadjon.

Bo, przypuśćmy nawet, że jego pięść — jak zapowiedział — mogła istotnie być odpowiedzią na przechwałki Sharkeya, a czego wcale nie wykazuje przebieg stoczonych 4-ch rund — to jednak przecież o tytule mistrza dowiedział się, kiedy wrócił do przytomności, to też, jeśli prasa rodaków Schmelinga pisze: „Max hat Glück“, to nam się wydaje, że Max miał raczej pecha.

Mecz odbył się w obecności 75.000 widzów, więc jak na stosunki amerykańskie, to średnio.

Już przy wadze Schmeling wykazał duże podniecenie nerwowe — w przeciwieństwie do Sharkeya.

Zaczyna się pierwsza runda. Atakuje Sharkey, używając lewych prostych. Schmeling, w defenzywie, odpowiada unikami a każde jego uderzenie repostuje Sharkey błyskawicznie. Pod koniec rundy Sharkey naciera ostrzej i lokuje kilka trafnych ciosów, kończąc rundę przewagą punktów.

W drugiej rundzie walka staje się wyrazistszą i bliską. Sharkey pakuje kilka razy lewą, Schmeling się chwieje, ale walczy ostrożnie, unika, w starciu przechodzi w Clinch, wreszcie Sharkey zmienia, i prawą posyła przeciwnikowi uderzenie w szczękę. Sharkey prowadzi zdecydowanie na punkty.

W 3-ciem spotkaniu Sharkey bił Schmelinga, pędząc go po ringu wzdłuż sznurów i pakując uderzenie za uderzeniem. Schmeling, nie mogąc po ciosach przyjść do siebie, co wskazywało na „kaliber“ tych uderzeń, ucieka się do Clinch'u. Sharkey trafia przedewszystkiem Schmelinga prawym sierpowym w głowę, potem na sznurach okłada go, to prawą to lewą, a kiedy Schmeling po otrząśnięciu się z uderzeń próbuje dostać się do szczęki Yankesa, ten uskakuje w bok i zadaje mu potężne uderzenie z lewej w głowę. Gong jednak w tej samej chwili ratuje Schmelinga. Słowem Sharkey prowadzi bezapelacyjnie i teraz przychodzi 4-ta runda. W przerwie Schmelinga masują lodem, wącha sole — Sharkey zaś czeka.

Na odgłos gongu zrywa się i po dojściu zaczyna od silnego lewego ciosu, po którym błyskawicznie następują dalsze w głowę i żołądek. Schmeling odpowiada, Sharkey nie pozostaje dłużnym, i po uderz. lewą... Schmeling wali się na deski... Wyliczenie... protesty... niedozwolone uderzenie i sędzia, podnosząc leżącemu Schmelingowi rękę w górę, ogłasza go zwyciezcą i — — mistrzem świata.

Schmeling miał pecha.

Zobaczymy co będzie dalej. Pewno nowa kasa. A więc, czyż jest mistrz.

Kolarze za motorami

Zwycięstwo Japończyka w zawodach kolarskich w Łodzi.

W onegdajszych zawodach kolarskich za prowadzeniem motorów w Łodzi generalne zwycięstwo odniósł egzotyczny kolarz Kisso Kawamuro (Japonja), który wygrał biegi 10 i 20 km w czasie 11:53 sek i 31:52,2 sek. Bieg 20 km przyniósł zwycięstwo Gilgenowi (Szwajcarja) w czasie 21:03,8 sek. Reim i Ziemeck (Niemcy) reprezentowali słabszą klasę.

Bieg sprinterów wygrał w finale Szmidt przed Braunerem w czasie 13.4 sek.

W ub. poniedz. odbyły się w Łodzi **rewanżowe biegi kolarskie** za prowadzeniem motorów. Wszystkie trzy biegi na 15, 25 i 40 km wygrał w bardzo ładnym stylu Gilgen (Szwacarja), uzyskując odpowiednio czasy 16:04,8 sek, 26:37 sek i 44:14,8 sek. W pobitem polu znaleźli się Kawamuro (Japonja), Ziemeck i Reim (Niemcy).

Komunikaty

Wyciąg.

Komunikat Nr. 10.
Zarządu Śl. O. Z. P. N. z dnia 30. 5. 1930.

1. Wobec powtarzających się nieomal przy każdych zawodach o mistrzostwo wykroczeń publiczności na boiskach, usiłowania bicia sędziów i graczy, wtargnięcia publiczności na boiska, celem uniemożliwienia sędziemu dokończenia zawodów, ostrzega się po raz ostatni Kluby i Towarzystwa Sportowe do ścisłego przestrzegania postanowień P. Z. P. N. par. 9.

Obydwa Towarzystwa (Kluby) grające winne udzielić odpowiedniej pomocy i ochrony sędziemu, prowadzącemu zawody.

Organizacja bezpieczeństwa na zawodach winna polegać na:

a) gospodarz, urządzający zawody, winien jest tak graczom, jak i sędziemu, tak podczas zawodów jakoteż i po zawodach dać pełną obronę tak osobistą, jak i czci;

b) umieszczaniu na afiszach, oraz przy wejściu i na trybunach i t. d. ogłoszeń z prośbą do publiczności o odpowiednie zachowanie z zagrożeniem usunięcia z placu (bez zwrotu kosztów biletu) przez policję;

c) wyznaczenie odpowiedniej ilości porządkowych, którzyby rozmieszczeni po wszystkich miejscach czuwali nad przyzwoitem zachowaniem się publiczności, a w razie potrzeby jednostki niesforne usuwali przy pomocy policji;

d) zabezpieczenie placu przed wtargnięciem publiczności, specjalnie zaś zabronienie, aby ktokolwiek podczas zawodów znajdował się pod bramkami.

Towarzystwa niestosujące się do powyższego i nie dające pełnego bezpieczeństwa graczom i sędziemu, będą pociągane do bezwzględnej odpowiedzialności, aż do zawieszenia włącznie i zamknięcia boisk dla rozgrywek. Oprócz tego Zarząd polecił Wydziałowi Gier i Dyscypl. wyciągnąć najdalej idące konsekwencje za podobne wypadki i zastosować najsurowsze kary. PP. sędziowie będą proszeni podawać w swych sprawozdaniach sędziowskich w „uwagach“ niedomagania i usterki tych klubów, które nie zastosują się do powyższych zarządzeń, celem ukarania ich przez W. G. i D.

2. Stwierdzono w wielu wypadkach, że Kluby urządzające zawody, kładą małą wartość na obsadzenie sędziów autowych (linjowych), a funkcję tę powierzają osobom niepełnoletnim i nieznającym się wogóle na przepisach piłki nożnej, powodują w wielu wypadkach niepotrzebną interwencję publiczności i wprowadzają sędziego w błąd, a najsmutniejsze i pożałowania godne wypadki, które Zarządy Klubów tolerują, są te, że zachowanie się sędziów autowych (młodzików) w czasie pełnienia funkcji sędziego linjowego jest niesportowe, gdyż latają z pierosami w ustach i chorągiewką w ręku po boisku.

Tego rodzaju wypadki niesportowego zachowania się Zarząd odtąd będzie bezwzględnie potępiał i surowo karał winne towarzystwa i kluby. PP. sędziowie będą proszeni nie rozpoczynać wcześniej zawodów, dopóki gospodarz boiska nie dostarczy odpowiednich sędziów linjowych, a usterki każdorazowe podawać należy w sprawozdaniach sędziowskich do W. G. i D.

3. Definitywny termin uroczystości i obchodów 10-lecia Śląskiego OZPN. ustalono na 15 sierpnia br. Przy tej sposobności już teraz zwraca się Klubom uwagę na zajęcie terminu 15 sierpnia przez Związek. Komisja przygotowawcza pozostaje w tym samym składzie, jak została ostatni raz wybrana i to pp. St. Flieger, Antoszewski, Konieczny, Synowiec i Kordula.

Polski Związek Atletyczny Katowice

podaje niniejszem do wiadomości, że w ostatnim czasie zwrócił się do P. Z. A. Sportklub „Hakoah“ z Wiednia, który pragnie w roku bieżącym przybyć do Polski, celem stoczenia walk w poszczególnych okręgach i to na następujących warunkach:

Drużyna ta przybyłaby w sile 7-miu zawodników i jednego kierownika drużyny, przyczem żąda ponoszenia przez Okręg zamawiający kosztów podróży, zakwaterowania i utrzymania przez czas pobytu. W piśmie swem „Hakoah“ zaznacza, że w porze jesiennej zaprosiłby do Wiednia polską drużynę na rewanż. — Zwracamy się przeto z zapytaniem, czy który z Okręgów nie reflektuje na przeprowadzenie tych zawodów, przyczem zaznaczamy, że o ile by zawody te podjęło się przeprowadzić kilka Okręgów, koszta podróży wyniosłyby zaledwie minimalną kwotę. Należy przeto, o ile możności jaknajprędzej powiadomić P. Z. A., gdyby który z Okręgów na podobne zawody reflektował, z oznaczeniem dokładnego czasu, a wówczas będziemy mogli rozpocząć pertraktacje z omawianym klubem. W razie, jeśliby który z Okręgów chciał bezpośrednio porozumieć się z zarządem tegoż klubu, podajemy adres: Sportklub „Hakoah, Wien A. XV., Zinckgasse 13.

Na zebraniu zarządu P. Z. A. w dniu 4 czerwca br. uchwalono, aby oficjalnym organem sprawozdawczym Polskiego Związku Atletycznego był tygodnik „Sport“, wychodzący w każdy poniedziałek w Katowicach. P. Z. A. zwraca się przeto do wszystkich zarządów, aby w razie urządzania jakichkolwiek imprez sportowych i t. p. przesyłały Redakcji „Sportu“ obszerne sprawozdania, które zostaną w wymienionym tygodniku ogłoszone.

Ponadto P. Z. A. ogłasza skład nowo wybranego Zarządu Polskiego Związku Atletycznego na Walnem Posiedzeniu w dniu 18 maja 1930 r.:

1. Prezes: Prezydent Miasta Katowice p. Dr. Kocur — Śląsk.
. I. Wiveprezes: p. Matlok — Śląsk.
3. II. Wiceprezes: p. Dresler — Łódź.
4. Sekretarz: p. Kuceś Wilhelm — Śląsk.
5. Zastępca sekretarza: p. Tyber Stanisław — Śląsk.
6. Skarbnik: p. Grychtoł Józef — Śląsk.
7. Kapitan Związkowy: p. Gałuszka Wilhelm — Śląsk.

Ławnicy: 1. p. Kucznik Marcin — Śląsk, 2. p. Wyczyszczok Józef — Śląsk, 3. p. Olesiński — Warszawa, 4. p. inż. Łasiński — Kraków, 5. p. inż. Kisiała — Lwów, 6. p. Gemerski Wacław — Śląsk, 7. p. inż. Choczner — Kraków.

Komisja Rewizyjna: 1. p. Dawczyk — Śląsk, 2. p. Pawlikowski — Kraków, 3. p. Maciejewski — Łódź, 4. p. Ziółkowski — Warszawa, 5. p. Gorzelany — Śląsk

Wydział Techniczny: 1. p. Hein — Śląsk, 2. p. Pilarski Teodor — Śląsk, 3. p. Pawlikowski — Kraków, 4. p. Felchnerowski — Pomorze, 5. p. Stark — Lwów, 6. p. Ziółkowski — Warszawa, 7. p. Herodziński — Łódź, 8. p. Leitgeber — Poznań.

Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595, — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca **Śl. Rada Sportowa.** — Red. nacz.: **Dr. Kaz. Załuski**; przyjmuje we wtorki i czwartki.
Redaktor odpowiedzialny: **Dyr. Karol Koźlik.** Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.